

L I D E R

PROMOCJA ZDROWIA, KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA

Numer 3. 27.IV 2014 /279/



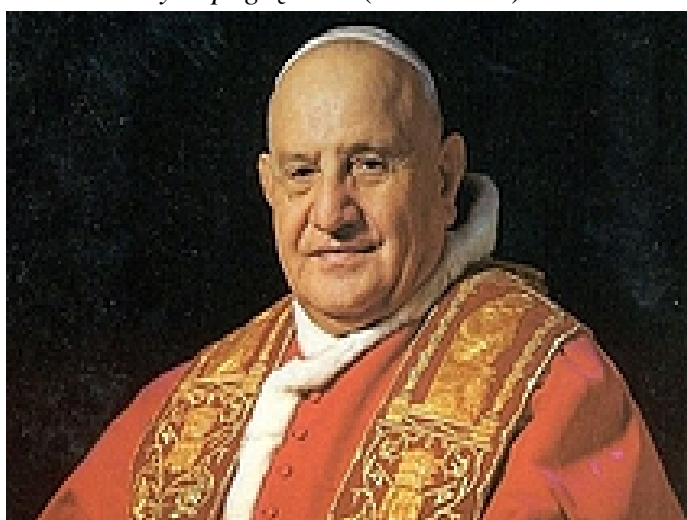
SZKOLNY
ZWIĄZEK
SPORTOWY



INSTYTUT
KARDIOLOGII

„Zostając Biskupem Rzymu i papieżem w tej epoce wędrowców, musiałem i ja stać się wędrowcem. Stałem się takim wędrującym pasterzem, wędrującym papieżem...będę szedł naprzód tak długo, jak długo Opatrzność da mi siły”. (Jan Paweł II)

„Człowiek ma naturalne prawo do należnego mu szacunku, do posiadania dobrej opinii, do wolności w poszukiwaniu prawdy oraz - przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu - do wypowiedania i rozpowszechniania swych poglądów” (Jan XXIII)

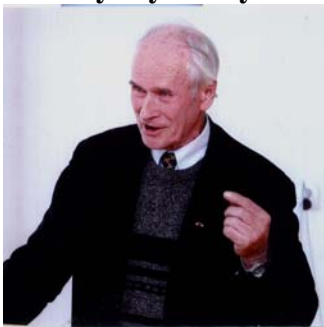


Błogosławieni: Papież Jan XXIII i Papież Jan Paweł II stają się Świętymi z dniem 27 kwietnia 2014 roku

Byli Liderami ludzkości swych czasów. Im też – na miarę moich skromnych możliwości i umiejętności ten numer poświęcam. Współcześnie wielu uważa, że słynną definicję zdrowia WHO obejmującą zdrowie fizyczne, psychiczne i społeczne należy uzupełnić o zdrowie duchowe to zaś wynikać ma z wiary, ściślej ze zdolności do wiary. Szerzej o tym we wstępie.

W numerze ponadto biografie obu świętych, fragmenty ich encyklik, artykuł ks. Bronisława Fidelusa o zamięłowaniach sportowych i turystycznych Karola Wojtyły.

Drodzy czytelnicy



Kiedy w roku 2011 w związku z beatyfikacją Jana Pawła II, wydałem „papieski” numer Lidera poświęcony naszemu papieżowi pytało mnie, dlaczego właśnie to czasopismo zajmujące się sprawami kultury fizycznej i zdrowia i ja, którego nie dotknął przywilej wiary, zajmujemy się takimi religijnymi sprawami. Otóż i wtedy i dziś w czas kanonizacji motywy były te same : powtarzam je z uzupełnieniem o nowe przemyslenia.

- Nasz papież, jak o Nim najczęściej z dumą mówimy, walnie przyczynił się do zmian politycznych na świecie przynosząc tak nam potrzebne tło dla zdrowia społecznego. W swych encyklikach, których fragmenty cytuję, wzmacnia personalistyczne i humanistyczne podstawy pedagogiki. Są to wskazania i myśli istotne dla każdego systemu bez względu na deklarowane opcje. Czy w

pełni z tego korzystamy to już całkiem inna sprawa.

- Nasz papież był wspaniałym liderem zdrowego stylu życia : systematycznie uprawiał różne formy ruchu, chodził po górach, pływał kajakiem, kochał sport i zachęcał młodzież do jego uprawiania. Pięknie opisał to ks. Bronisław Fidelus w artykule, który zamieszczam (po raz wtóry) w niniejszym numerze.

- Wielu specjalistów od definicji zdrowia postuluje aby rozwinąć ją dodając do znanej triady : zdrowie fizyczne, psychiczne, społeczne także zdrowie duchowe co dla wierzących oznacza wprost wiarę w Boga, dla niewierzących może być znaczącą inspiracją i zachętą do poszukiwania w psychice i emocjach człowieka wsparcia dla rozwiązywania różnych problemów dystresowych.

- Jest więc nasz papież nauczycielem życia, postacią tak wybitną, że można pomijając te kwestie, w których jego nauki wydają się kontrowersyjne i o które można się spierać, z człowieczą dumą widzieć go wśród największych tego świata i jednego z największych Polaków.

W związku z kanonizacją naszego Papieża Jana Pawła II, mnożą się komentarze i odwołania do Jego myśli i wskazań. Wracają też pomysły niedojrzałych polityków, którzy miast odwoływać się do Jego nauk chcieliby stawiać pomniki i podejmować sejmowe uchwały. Wraca, może w mniejszej skali, fala twórczych uniesień, które nam towarzyszyły podczas wszystkich pielgrzymek Jana Pawła do Ojczyzny, i które zaszczepiły w społecznej świadomości tak wielkie myśli jak „Nie lękajcie się” i „Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi”. Wszelkoność i głębia: religijnej, społecznej i filozoficznej myśli Papieża powodują, że jest to wyjątkowo mocno bijące źródło dla wszelkich rozważań nad bytem, losem i przyszłością człowieka. Fakt, iż był On nie tylko wielkim Liderem Kościoła Katolickiego, ale także wybitnym myślicielem i filozofem powoduje, iż ze źródła tego mogą korzystać wszyscy: wierzący i niewierzący, ludzie nauki, filozofowie, politycy i ludzie prości. Są oczywiście i tacy, którzy niektórych Jego nauk i wskazań nie akceptują, a nawet je kwestionują. Mają do tego prawo i sam Papież niejednokrotnie, choć stanowczo, ale życzliwie spierał się ze swymi oponentami. Nie umniejsza to Jego wielkości i znaczenia dla świata i Polski.

Ogrom spuścizny papieskiej powoduje, że nie sposób jakimś jednym szkicem ogarnąć ich całości i doniosłości, nikt też, bez względu na światopogląd i wyznawany system wartości nie

może tego dorobku zawłaszczając, jednoznacznie szufladkować czy wplatać jako argumenty do pognębienia przeciwników ideologicznych i politycznych. Jest to więc Papież wszystkich i każdy może znaleźć w tym, co mówił, pisał i co robił znaczące inspiracje dla siebie.

Wielkość tej postaci przyzwała, aby w prezentowaniu Jego dorobku odwoływać się i sięgnąć do tego co Papież mówi jako wielki człowiek, filozof i myśliciel.

To nam pozwala, za przykładem Papieża, rozmawiać z każdym i o wszystkim, co służy utrwalaniu w społecznej świadomości i praktyce takich ponadczasowych uniwersaliów jak miłość, dobro, wolność, sprawiedliwość, przebaczenie.

Każdy może więc, bez względu na światopogląd powiedzieć: Nasz Papież, Nasz Święty.

Papież bardzo często wypowiadał się na temat sportu jako siły ważnej, wychowawczej i zachęcającej do pracy nad sobą. O spotkania z Papieżem zabiegały skutecznie - wielkie i mniejsze korporacje sportowe. Papież siłą rzeczy podczas tych spotkań mówił słusznie i pięknie o sporcie, o wielkości pracy nad sobą, wysiłku i społecznej roli widowisk sportowych, a także o wychowawczych funkcjach rywalizacji. To było powszechnie eksponowane i często wykorzystywane przez potężne lobby sportowe dla wzmocnienia prestiżu sportu i armii jego uczestników, organizatorów i kibiców. Już w mniejszej skali korzystano z tego, co Papież zawsze przy okazji takich spotkań mówił o wypaczeniach i nieprawościach, na jakie sport jest narażony i których często jest nośnikiem. Papież będąc szczególnie kibicem sportu, nie był obojętny na inne wielkie walory aktywności człowieka służącej pomnażaniu zdrowia, sprawności fizycznej i duchowej, których owoce mają służyć każdemu i są wielką wartością społeczną. Wiele o tym mówił przy wszystkich możliwych okazjach.

Na tle tych rozważań uprawniona wydaje się uwaga, że za sprawą wybujałej i nadmiernie eksponowanej w ostatnich latach neoliberalnej tendencji rywalizacji i współzawodnictwa (nie mówię o deklaracjach - mówię o praktyce), ludzie sportu, skutecznie zawłaszczają obszary aktywności fizycznej człowieka, przedstawiając sport jako główną, nadrzędną i jedynie sprawczą siłę kultury fizycznej - zapominając o tym, że często za ich przyczyną samo pojęcie kultury fizycznej ulega swoistej degradacji. Nie umniejsza to naszej fascynacji wspaniałymi osiągnięciami sportowców i uznania dla ich wysiłku, ale jednak na myśl przychodzi teza Ericha Fromma, że „*sport wyczynowy jest zanikającą formą ekspresji kulturowej człowieka*”.

Lider3000@poczta.onet.pl
www.lider.szs.pl

Zbigniew Cendrowski
Redaktor Naczelny

Kanonizacja Błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II

Uroczystość religijna kanonizacji odbędzie się 27 kwietnia 2014 w Watykanie podczas, której dwaj błogosławieni papieże: Jan Paweł II oraz Jan XXIII, zostaną ogłoszeni świętymi Kościoła Katolickiego.

5 lipca 2013 roku wydano dekret w sprawie cudu za wstawiennictwem błogosławionego Jana Pawła II. Cudem tym, jak poinformował ks. Federico Lombardi jest zatwierdzone przez lekarzy i teologów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego, uzdrowienie kobiety z Kostaryki, cierpiącej na nieoperacyjnego tętniaka mózgu. Kobieta, oglądająca beatyfikację Jana Pawła II, zaczęła się do niego modlić, po czym doznała nagłego uzdrowienia. Papież Franciszek poinformował, że razem z Janem Pawłem II, kanonizowany zostanie również Jan XXIII.

Papież Franciszek podczas konsystorza w dniu 30 września 2013, wyznaczył kanonizację dwóch papieży Jana Pawła II i Jana XXIII na dzień 27 kwietnia 2014 (Niedziela Miłosierdzia Bożego).

Jan Paweł II zostanie kanonizowany dziewięć lat po śmierci i trzy lata po beatyfikacji zaś Jan XXIII pół wieku po śmierci i trzynastu lat po beatyfikacji. W przypadku Jana XXIII papież zdecydował o odstąpieniu od stwierdzenia cudu za wstawiennictwem błogosławionego.

Prefektura Domu Papieskiego ogłosiła, że na kanonizację nie będą potrzebne żadne wejściówki i będą mogli wziąć udział wszystkie osoby, które znajdą miejsce na placu Św. Piotra, placu Piusa XII oraz Via della Conciliazione. Burmistrz Rzymu ogłosił że na uroczystość kanonizacji dwóch papieży ma przyjechać 100 światowych przywódców.

Będzie to pierwsza podwójna kanonizacja papieży w XXI wieku i zarazem pierwsza kanonizacja głowy Kościoła od czasu kanonizacji w 1954 r. Piusa XII.

31 marca rzecznik Watykanu ks. Federico Lombardi poinformował, że na tę uroczystość został zaproszony emerytowany papież Benedykt XVI.

W skład polskiej delegacji na uroczystości kanonizacyjne wchodzi :
Prezydent Bronisław Komorowski z małżonką, byli Prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski z małżonkami, Marszałkowie Sejmu Ewa Kopacz i Senatu Bogdan Borusewicz oraz Szef Kancelarii Premiera Jacek Cichocki.

Biografia Świętego Jana XXIII

(Informacje zaczerpnięte z Wikipedia – wolna encyklopedia)

Jan XXIII urodził się w Sotto il Monte, w prowincji Bergamo we listopada 1881 roku. Jego rodzina osiadła w tej miejscowości w XV wieku, choć pewne jej gałęzie zamieszkiwały inne części Włoch. Rodzice przyszłego papieża byli biednymi rolnikami Ojciec, Giovanni Battista Roncalli, był dzierżawcą. Matka, Marianna Giulia Mazzola była gospodynią domową. Wprowadzała ona również do domu religijną atmosferę Pierwszą Komunię przyjął w 1888, bierzmowany był rok później.

Angelo Roncalli ukończył trzyklasową wiejską szkołę powszechną. Od 8 roku życia uczył się łaciny u miejscowego proboszcza. W październiku 1893 r. 12-letni Angelo rozpoczął naukę w małym seminarium duchownym w Bergamo. Pasjonowały go nauki humanistyczne, a w szczególności historia. W Bergamo dokonał się rozwój intelektualny przyszłego papieża. Ukończył on gimnazjum, liceum, a mając 19 lat był już na trzecim roku teologii. 3 stycznia 1901 r. został przeniesiony do seminarium papieskiego św. Apolinarego. W grudniu 1903 r. otrzymał święcenia diakonatu. 8 czerwca 1904 r., po ukończeniu czwartego roku teologii, złożył wniosek o święcenia, które otrzymał 10 sierpnia w kościele Santa Maria in Monte Santo na Piazza del Popolo. Trzy tygodnie przed święczeniami uzyskał doktorat z teologii.

9 kwietnia otrzymał funkcję sekretarza nowego biskupa Bergamo Giacomo Radiniego-Tedeschi. Pełnił ją przez 10 lat, aż do śmierci Radiniego w sierpniu 1914 r. Oprócz obowiązków sekretarza Roncalli wykładał również w seminarium duchownym historię Kościoła oraz apologetykę. Był diecezjalnym kapłanem Akcji Katolickiej kobiet, wiele czasu spędzał w bibliotekach i archiwach. W 1905 r. rozpoczął pracę nad wydawnictwem źródłowym „Akta wizytacji apostolskiej diecezji Bergamo przez św. Karola Boromeusza”. Pracę tę ukończył dopiero w 1957 r., już jako kardynał. W 1908 r. opublikował swoją pierwszą książkę – „Kardynał Cezary Baroniusz. Z okazji trzechsetlecia śmierci”, zaś w 1912 r. wydał monografię „Wyższe miłosierdzie w Bergamo i inne dzieła dobroczynne zaprowadzone przez Zgromadzenie Miłosierdzia”

W 1915 roku, na początku I Wojny Światowej został powołany do wojska, gdzie początkowo był sanitariuszem, a następnie kapłanem (służbę pełnił do 1918). W 1925 roku papież Pius XI mianował go Oficjałem w Bułgarii a także tytularnym, arcybiskupem Areopolis. Sakry udzielił mu kardynał Giovanni Tacci Porcelli. Jako swoje hasło biskupie wybrał *Obedientia et Pax* (*Posłuszeństwo i Pokój*), które stało się jego mottem przewodnim. W 1931 został nominowany delegatem apostolskim w Bułgarii a w 1935 delegatem apostolskim w Turcji i Grecji. Po wybuchu II Wojny Światowej korzystając ze statusu dyplomatycznego pomagał ludziom prześladowanym przez hitlerowców, m.in. wysyłając do Palestyny podrobione świadectwa chrztu i imigracji dla Żydów węgierskich. W 1944 roku papież Pius XII mianował go nuncjuszem apostolskim w Paryżu, a od 1951 także stałym obserwatorem przy UNESCO.

12 stycznia 1953 został mianowany kardynałem, a trzy dni później patriarchą Wenecji. Jako kardynał był członkiem trzech kurialnych dykasterii: Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i Kongregacji ds. Zakonników.

Od 1 marca 1896 r. należał do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Wybrany Papieżem na Konklawe w 1958 roku. Konklawe trwało trzy dni, podczas których odbyło się dwanaście głosowań. Ku zaskoczeniu samego Roncallego, kardynałowie wybrali

go 28 października, uznając go za "papieża przejściowego", ze względu na zaawansowany wiek (77 lat).

Wkrótce po wyborze Jan XXIII oznajmił, że jego głównym pragnieniem jest, by mógł być przede wszystkim pasterzem. Zaraz potem podjął cztery ważne decyzje: zwiększył liczebność Kolegium Kardynałów (unieważniając dekret Sykstusa V). Historycy są jednomyślni, że najdonioślejszym wydarzeniem pontyfikatu Jana XXIII było zwołanie II soboru watykańskiego, którego zadaniem było otwarcie Kościoła na odłączonych i dostosowanie go do wymogów nowej epoki. Pierwsza komisja przygotowująca sobór zaczęła obradować w czerwcu 1959. Rok później papież utworzył dziesięć komisji soborowych i komisję główną. Wkrótce potem rozesłał zapytania do biskupów świata z prośbą o propozycję tematów – odpowiedzi było na tyle dużo, że nie zdążono nawet wszystkich przygotować. W Boże Narodzenie w 1961 papież postanowił, że sobór zostanie otwarty 11 października 1962 (początkowo przewidywał jego długość na kilka miesięcy). Na obrady zaproszonych było 18 Kościołów niekatolickich, a sam papież nie brał udziału w obradach. Raz jednak interweniował, kiedy to schemat o Objawieniu zostały odrzucone większością Ojców soborowych, lecz niewystarczającą większością 2/3 (papież skierował wówczas schemat do ponownych obrad specjalnej komisji). Pierwsza sesja soboru zakończyła się 8 grudnia 1962.

Zdaniem historyków, żaden wcześniejszy papież nie podjął takich wysiłków na rzecz ekumenizmu jak Jan XXIII. 5 czerwca 1960 utworzył Sekretariat Jedności Chrześcijan, mianując jego prefektem kardynała Augusta Bea. 20 grudnia 1960 odbył mniej więcej godzinne spotkanie z Geoffreyem Fisherem arcybiskupem Canterbury. Było to pierwsze od 400 lat, od ekskomunikacji Elżbiety I spotkanie arcybiskupa Canterbury z papieżem. Wymienił także pozdrowienia (poprzez swoich wysłanników) z patriarchą Moskwy Aleksym, i patriarchą Konstantynopola Atenagorasem. Za zgodą papieża, obserwatorzy katoliccy wzięli udział w 1961 w Światowej Radzie Kościołów w Delhi.

Udziałał się także w reformie liturgii: zatwierdził nowy brewiarz i mszał a także wprowadził do kanonu mszalnego wspomnienie św. Józefa i wyraził zgodę na używanie języków narodowych w Kościołach unickich. W sprawach dogmatycznych jego działanie jest oceniane jako nieco zachowawcze, jak np. gdy przestrzegł przed niebezpiecznymi treściami dzieł Pierre'a Teilharda de Chardin. Już w pierwszym roku swojego pontyfikatu napisał cztery encykliki, z których najważniejszą była *Ad Pedri Cathedram* (wydana w czerwcu 1959), zawierała oficjalną zapowiedź soboru. Trzy kolejne, które ukazały się od sierpnia do listopada 1959, traktowały o stanie kapłańskim, modlitwie różańcowej i pracy misyjnej. W maju 1961 została wydana encyklika społeczna *Mater et Magistra*, w której powtórzył i odnowił przesłania Piusa XI i Leona XIII. W podobnym tonie Jan XXIII wypowiedział się także w ostatniej swojej encyklice *Pacem in terris* (kwiecień 1963), gdzie nawiązał także do pokojowego współistnienia pomiędzy Zachodem a komunistycznym Wschodem. Dodatkowo, podczas kryzysu kubańskiego, publicznie apelował do ZSRR i USA o ostrożność w działaniach, czym zaskarbił sobie sympatię prezydenta Kennedy'ego i sekretarza Nikity Chruszczowa. Dzięki temu ociepleniu stosunków dyplomatycznych, 7 marca 1962 Jan przyjął u siebie córkę i zięcia Chruszczowa na audiencji.

Został Człowiekiem Roku 1962 według magazynu "Time". Podczas gdy Pius XII zawsze patrzył w bok i ponad aparatem, gdy robiono mu zdjęcia, Jan XXIII patrzył wprost w obiektyw i uśmiechał się. Palił fajkę. Był pierwszym papieżem od 1870 roku, który odbył

oficjalne spotkanie poza Watykanem – była to wizyta w więzieniu i jednym ze szpitali w Boże Narodzenie w 1958¹. W 1962 odbył także podróż do Asyżu i Loreto. Mianował 52 kardynałów na pięciu konsystorzach.

23 września 1962 u papieża zdiagnozowano nowotwór. Ostatnie publiczne wystąpienie Ojca Świętego odbyło się 11 maja 1963, kiedy to włoski prezydent Antonio Segni przyznał papieżowi nagrodę za zaangażowanie dla pokoju. Jego ostatnia publiczna wypowiedź zaś, dzięki przekazowi radiowemu, została skierowana do pątników zgromadzonych w sanktuarium u stóp Matki Boskiej Piekarskiej w Piekarach Śląskich.. Jan XXIII zmarł w Watykanie 3 czerwca 1963 roku o godzinie 19:49. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Nie mam innej woli, jak tylko wolę Boga. *Ut unum sint.* (aby byli jedno)”. Pierwotnie grób Jana XXIII znajdował się w krypcie w podziemiach Bazyliki Świętego Piotra. Po beatyfikacji, ciało papieża zostało złożone u stóp ołtarza św. Hieronima w Bazylice św. Piotra w Watykanie. 5 lat później, 8 kwietnia 2005, w pierwotnym miejscu pochówku papieża, pochowano Jana Pawła II.

Nazywany za życia „dobrym papieżem Janem” (także „Janem Uśmiechniętym” i „Janem Pokornym”). Proces beatyfikacyjny rozpoczął się 18 listopada 1965. Jan XXIII został ogłoszony, razem z Piusem IX błogosławionym przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000. Cud, który przesądził o ogłoszeniu papieża Jana XXIII błogosławionym, miał miejsce w Neapolu 25 maja 1966 roku. Uzdrowiona została siostra zakonna Caterina Capitani ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

5 lipca 2013 Papież Franciszek wydał dekret w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II i ogłosił że zostanie on kanonizowany razem z bł. Janem XXIII. W przypadku Jana XXIII papież zdecydował o odstąpieniu od stwierdzenia cudu za wstawiennictwem błogosławionego. 30 września. Papież Franciszek spotkał się z kardynałami na konsystorzu, podczas którego kanonizację dwóch papieży Jana XXIII i Jana Pawła wyznaczył na dzień 27 kwietnia 2014, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.. Będzie to pierwsza podwójna kanonizacja papieży w XXI wieku i zarazem pierwsza kanonizacja głowy Kościoła od czasu kanonizacji Piusa X w 1954 r. .

Jan XXIII napisał 8 Encyklik (dalej publikujemy najbardziej interesującą, ostatnią encyklikę z 11 kwietnia 1963 *Pacem in Terris* –

Poczytnym stał się *Dziennik duszy (Il giornale dell'anima e altri scritti di pietà)*, który papież Roncalli zaczął pisać w 1895 i kontynuował każdego dnia aż do swej śmierci w 1963. Dzieło to przetłumaczono na wiele języków, w tym na język polski (tłum. Józefa Ledóchowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 1965).

Jako Angelo Giuseppe Roncalli wydał *Il cardinale. Nel terzo centenario della sua morte* (Monza, 1908) oraz Mons. Giacomo Maria Radini-Tedeschi, vescovo di Bergamo (Rzym, 1963).

Wielu konserwatywnych katolików – tych, którzy krytykują Sobór Watykański II – uważa, że Jan XXIII zapoczątkował ruch odwracania się od prawdziwej wiary.

Niektórzy uważają, że papież Jan XXIII celowo ukrywał tajemne przesłanie przekazane przez Pannę Maryję w objawieniach fatimskich. Istnieje wiele informacji z lat 90. o rzekomym

odnalezieniu pamiętnika papieża Jana, gdzie zawarł wizje przyszłości, takie jak powrót Jezusa w Nowym Jorku w 2000 r, nie ma żadnego dowodu na to, że miał wizje przyszłości

Jest uważany przez wiele organizacji protestanckich za reformatora chrześcijaństwa. Zarówno anglikanie, jak i luteranie pamiętają Jana XXIII jako odnowiciela Kościoła. Jan XXIII jest wspominany w roku liturgicznym części kościołów luteranckich jako jeden z odnowicieli Kościoła (do grupy tej należą m.in. także Marcin Luter i Jan Kalwin)). Dzień 3 czerwca jest w luteranckim kalendarzu liturgicznym obchodzony jako *Wspomnienie Jana XXIII, biskupa Rzymu* Podczas wspomnienia bpa Jana XXIII, używana jest biała szata liturgiczna. Wspomnienia nie obchodzą natomiast np. kościoły staroluteranckie.

Biografia świętego Jana Pawła II

(Informacje zaczerpnięte z Wikipedia – wolna encyklopedia)

Jan Paweł II (łac. *Ioannes Paulus PP. II*), właśc. **Karol Józef Wojtyła** (ur. 18 maja 1920 r w Wadowicach zm. 2 kwietnia 2005 r Watykanie – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy krakowski, a następnie arcybiskup metropolita krakowski , kardynał zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969-1978), 264. papież i 6 suweren Państwa Miasto Watykan (16 października 1978 – 2 kwietnia 2005), kawaler Orderu Orła Białego błogosławiony a od 27.04.2014 święty Kościoła Katolickiego).

Poeta i poliglota, a także aktor, dramaturg i pedagog . Filozof historii fenomenolog ., mistyk i przedstawiciel personalizmu chrześcijańskiego..

Jest papieżem, który odbył najwięcej podróży zagranicznych oraz najwięcej osób wyniósł na ołtarze Jego proces beatyfikacyjny był jednym z najkrótszych w historii Kościoła, rozpoczął się miesiąc po pogrzebie, a zakończył się sześć lat po śmierci, zaś proces kanonizacyjny zakończył się trzy lata po beatyfikacji, dziewięć lat po śmierci

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku, jako drugi syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich, został ochrzczony w kościele parafialnym czerwca 1920 roku przez księdza Franciszka Żaka, a sakramentu bierzmowania udzielił mu abp Adam Sapieha 3 maja 1938; przyszły papież wybrał imię Hubert..

Zachowały się relacje, że rodzice nadali przyszłemu papieżowi imię Karol na cześć Karola Habsburga.. Drugie imię Józef, miało zostać nadane na cześć Franciszka Józefa. Ostatnim błogosławionym, którego Jan Paweł II wyniósł na ołtarze, był właśnie ostatni cesarz Austrii bł. Karol I Habsburg.

Rodzina Wojtyłów żyła skromnie. Jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca – wojskowego urzędnika w Powiatowej Komendzie, Matka pracowała dorywczo jako szwaczka Edmund, brat Karola, po ukończeniu wadowickiego gimnazjum studiował medycynę w Krakowie i został lekarzem.. W dzieciństwie Karola nazywano najczęściej zdrobnieniem imienia – Lolek. Uważano go za chłopca utalentowanego i wysportowanego. Regularnie grał w piłkę nożną oraz jeździł na nartach. Bardzo ważnym elementem życia Karola były wycieczki krajoznawcze, a także spacerowanie po okolicy Wadowic.

Wczesny okres jego dojrzewania jako nastolatka został naznaczony śmiercią najbliższych. Gdy miał 9 lat, zmarła matka (13 kwietnia 1929 r.). Trzy lata później, 5 grudnia 1932, w wieku 26 lat, zmarł jego brat Edmund..

Od września 1930 roku, po zdaniu egzaminów wstępnych, Karol Wojtyła rozpoczął naukę w 8-letnim Państwowym Gimnazjum Męskim w Wadowicach. W pierwszej klasie ks. Kazimierz Figlewicz zachęcił go do przystąpienia do kółka ministranckiego, którego stał się prezesem. Katecheta ten miał znaczny wpływ na rozwój duchowy młodego Karola Wojtyły. Jednym z nauczycieli Karola Wojtyły i jego wychowawcą był Mirosław Moroz (1893–1940), w 1940 roku zamordowany w Katyniu.

Podczas nauki w gimnazjum Karol zainteresował się teatrem – występował w przedstawieniach Kółka Teatralnego stworzonego przez polonistów z wadowickich gimnazjów: żeńskiego im. Michaliny Mościckiej i męskiego im. Marcina Wadowity.

14 maja 1938 Karol Wojtyła zakończył naukę w gimnazjum, otrzymując świadectwo maturalne z oceną celującą, która umożliwiała podjęcie studiów na większości uczelni bez egzaminów wstępnych. Karol Wojtyła wybrał studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W pierwszym roku studiów Wojtyła przeprowadził się wraz z ojcem do rodzinnego domu matki przy ul. Tynieckiej 10 w Krakowie. Pozostał wierny swej pasji – piłce nożnej, uczęszczał na mecze Cracovii. Od października 1938 do lutego 1941 roku Karol Wojtyła studiował, uczęszczał na spotkania grupy literackiej, a także tworzył poezję..

18 lutego 1941 roku po długiej chorobie zmarł ojciec Karola Wojtyły.

Wojna odebrała Karolowi Wojtyłe możliwość kontynuowania studiów, zaczął więc, w 1940 roku, pracować jako pracownik fizyczny w zakładach chemicznych Solvay. Początkowo od jesieni 1940 przez rok w kamieniołomie w Zakrzówku a potem w oczyszczalni wody w Borku Fałęckim.

Jesienią roku 1941 Karol Wojtyła wraz z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny, który swoje pierwsze przedstawienie wystawił 1 listopada 1941. Rozstanie Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle w roku 1942, gdy postanowił studiować teologię i wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. W okresie od kwietnia 1945 do sierpnia 1946 roku Karol Wojtyła pracował na uczelni jako asystent i prowadził seminaria z historii dogmatu..

Był to też okres rozwoju literackiego Karola Wojtyły.

Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie, Karol Wojtyła, został subdiakonem, a tydzień później diakonem. 1 listopada 1946 roku w Kaplicy Pałacu Arcybiskupów Krakowskich kardynał Adam Sapieha wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza. 2 listopada jako neoprezbiter odprawił mszę prymicyjną w krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu. 15 listopada Karol Wojtyła wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia na Papieskim Międzynarodowym Athenaeum Angelicum. w Rzymie. W 1948 roku ukończył studia i otrzymał stopień doktora za dysertację pt. "*Problem wiary u św. Jana od Krzyża*"

W lipcu 1948 roku Karol Wojtyła został skierowany do pracy w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Niegowici gdzie spełniał zadania wikariusza i katechety. Wolny czas starał się spędzać z młodzieżą na łonie natury. W sierpniu 1949 roku został przeniesiony do parafii św. Floriana w Krakowie. Tam założył mieszany chorał gregoriański. Nadal wyprawiał się na wycieczki z młodzieżą. Aby zmylić ówczesną milicję, zdejmował podczas nich sutannę i pozwolił, by nazywano go „wujkiem”.

W związku z habilitacją podjął systematyczne studia nad myślą etyczną fenomenologa Maxa Schelera, którego pisma czytał w oryginale niemieckim. Pisał wiele m.in. na temat chrześcijańskiej etyki seksualizmu.. Dnia 12 grudnia 1953 jego praca "*Ocena możliwości*

oparcia etyki chrześcijańskiej na założeniach systemu Maksa Schelera" [taka spolszczona wersja imienia w tytule] została przyjęta jednogłośnie przez Radę Wydziału Teologicznego UJ, jednak Wojtyła nie uzyskał habilitacji z powodu odmowy Ministerstwa Oświaty.

Karol Wojtyła powrócił do przerwanych obowiązków. Wykładał m.in. w seminariach diecezji oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego wykłady obejmowały głównie teologię moralną i etykę małżeńską, ale ogarniały też szeroko pojętą historię filozofii. Były precyzyjne i trudne, Wojtyła ujmował jednak studentów jako profesor wprawdzie wymagający, lecz życzliwy, otwarty na rozmowę i sprawiedliwy.

4 lipca 1958 r. Karol Wojtyła został mianowany biskupem tytularnym Ombrii a także biskupem pomocniczym Krakowa. W 1962 roku został krajowym duszpasterzem środowisk twórczych i inteligencji. Na okres biskupstwa Karola Wojtyły przypadły także obrady soboru watykańskiego, w których aktywnie uczestniczył. Już w tym okresie bardzo dużo czasu poświęcał na podróże zagraniczne w celach ewangelizacyjnych i religijnych.

Jako biskup przyjął, zgodnie z obyczajem, hasło przewodnie swej posługi, które brzmiało: *Totus Tuus. (Cały Twój)*.

13 stycznia 1964, półtora roku po śmierci swego poprzednika, arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Ingres odbył się w katedrze wawelskiej w dniu 8 marca 1964 r. Podczas konsystorza z 26 czerwca 1967 został nominowany kardynałem. Jako biskup diecezji krakowskiej wizytował parafie, odwiedzał klasztory. W 1965 otworzył proces beatyfikacyjny siostry Faustyny Kowalskiej. Spotykał się z inteligencją krakowską, zwłaszcza ze środowiskiem naukowym i artystycznym. Jeździł na Podhale i w Tatry.

Ogłosił drukiem (pod pseudonimem Andrzej Jawień) dramaty i poematy.. W 1969 wydał filozoficzną monografię z zakresu antropologii „Osoba i Czyn” a w 1972 – książkę o II Soborze Watykańskim. Pomimo obowiązków duszpasterskich systematycznie prowadził wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kształtując tam swą szkołę badawczą z zakresu etyki. Zyskał dojrzałość jako myśliciel, sięgając do rozległej tradycji filozoficznej (grecka etyka klasyczna, św. Tomasz z Akwinu, fenomenologia), lecz też do Biblii i do mistyki (zawsze mu bliski święty Jan od Krzyża) i budując harmonijnie koncepcję zarówno z filozofii, jak i teologii: człowieka jako integralnej osoby. Tym sposobem Wojtyła stał się wybitnym przedstawicielem personalizmu.. W filozofii reprezentował neotomizm fenomenologizujący. Swoje poglądy stosował też i przedstawiał w pracy duszpasterskiej.

Stał się znanym poza Polską autorytetem. Z „prymasem Tysiąclecia” (bo tak nazywał kard. Wyszyńskiego) ściśle współpracował, okazując szacunek dla jego doświadczenia i mądrości. Jako kardynał odbywał podróże zagraniczne, zapraszany też przez środowiska uniwersyteckie. Wiosną 1976 papież Paweł VI zaprosił go do Watykanu, by w dniach 7-13 marca głosił tam rekolekcje wielkopostne (wydane później w publikacji książkowej).

16 października 1978 na zwołanym po śmierci Jana Pawła I drugim konklawe w ósmym głosowaniu kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II. Według szacunków, jego kandydaturę poparło 103 kardynałów, na 111 głosujących. Wynik wyboru ogłoszono o godzinie 18.44. Formalna inauguracja pontyfikatu miała miejsce w trakcie mszy św. na placu Św. Piotra 22 października 1978. Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, jak również pierwszym po 455 latach (od czasu pontyfikatu Hadriana VI)

biskupem Rzymu, niebędącym Włochem oraz mając 58 lat został wybrany najmłodszym papieżem od czasu wyboru Piusa IX w 1846, który w chwili wyboru miał 54 lata. Wielokrotnie sam przywoływał spełnione proroctwo Juliusza Słowackiego z wiersza *Słowiański Papież*”.

Głównym wykładnikiem pontyfikatu Wojtyły, były pielgrzymki. Z tego też powodu został on wkrótce potem nazwany: "papież-pielgrzym". Swoją pierwszą podróż apostolską odbył w styczniu 1979 do Meksyku (gdzie otworzył Konferencję Biskupów Ameryki Łacińskiej) i do kilku państw Ameryki Łacińskiej. W czerwcu tego samego roku udał się w pierwszą pielgrzymkę do Polski, gdzie podczas tej wizyty padły słynne później słowa: „*Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!*”, które pochodzą z Biblii Głoszone przez niego nauki walnie przyczyniły się do późniejszych transformacji ustrojowych w europejskich państwach bloku wschodniego. Podczas trzeciej pielgrzymki papież udał się do Irlandii i USA, gdzie skrytykował postawy kapitalistyczne i wyzyskiwanie biednych państw przez bogate. Odwiedził wówczas także siedzibę ONZ.

W listopadzie odbył swoją ostatnią podróż w 1979 i odwiedził Turcję. Spotkał się wówczas z patriarchą Cerkwi prawosławnej. Uważa się, że był to pierwszy krok w stronę budowania ekumenizmu.

Na ten okres przypada także ostre upomnienie Kongregacji Naki Wiary dla niemieckiego księdza teologa, Han Kunga (za głoszenie nauk niezgodnych z doktryną Kościoła).

13 maja 1981 roku, podczas audiencji generalnej na placu Św. Piotra w Rzymie o godzinie 17:19, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Alego Agcę. Jak ustalili śledczy, chwilę wcześniej Ali Ağca mierzył w jego głowę, jednak Jan Paweł II schylił się wtedy do małej dziewczynki (Sara Bartoli) i wziął ją na ręce. Zamachowiec opóźnił oddanie strzału prawdopodobnie dlatego, że dziewczynka którą papież trzymał na rękach, lekko przysłoniła go, co uniemożliwiło zamachowcowi dokładne wycelowanie. Ranny papież osunął się w ramiona stojącego za nim sekretarza, Stanisława Dziwisza. Ochrona przewiozła Jana Pawła II do polikliniki Gemelli, gdzie poddano papieża sześciogodzinnej operacji. Papież wierzył, że swoje ocalenie nie zawdzięczał tylko szczęściu – wyraził to słowami: "*Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę*". Zamach miał miejsce 13 maja, podobnie jak pierwsze objawienie Matki Boskiej w Fatimie w roku 1917. Jan Paweł II spędził na rehabilitacji w szpitalu 22 dni. Potem wielokrotnie cierpiał z powodu różnorodnych dolegliwości, będących następstwem postrzału, lecz nigdy nie ukrywał swoich niedomagań przed wiernymi, ukazując wszystkim oblicze zwykłego człowieka, poddanego cierpieniu.

Dokładnie rok później papież udał się do Fatimy, by podziękować Niepokalanemu Serrcu Maryi za uratowanie go od śmierci. Został wówczas zaatakowany bagnetem przez Juana Marię Fernandez y Krohn, lecz nie odniósł poważnych obrażeń.

Jeszcze odbywając rekonwalescencję, papież wydał kolejną encyklikę – *Laborem Exerces*, w której zaapelował o godziwe traktowanie pracowników, niekonsumpcyjny niekonsumpcjonistyczny system sprawowania rządów i nowy ład społeczno-ekonomiczny. W tym samym czasie w Polsce związał się Związek Zawodowy „Solidarność”, z którym papież sympatyzował. W grudniu 1981 prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski wprowadził stan

wojenny, co doprowadziło do represji wobec członków "Solidarności". W tym okresie Jan Paweł II często prowadził prywatne rozmowy z władzami polskimi i radzieckimi.

W 1982 roku papież odbył pierwszą w historii pielgrzymkę do Wielkiej Brytanii, gdzie doszło do spotkania z głową Kościoła anglikańskiego – królową Elżbietą II. Rok później, podczas wizyty w Afryce Środkowej, papież apelował o pokój w państwach ogarniętych wojną domową. W 1986 roku papież odwiedził zlaicyzowaną Holandię, gdzie został chłodno przyjęty przez postępowych katolików.

Z punktu widzenia religijnego i ekumenicznego przełomowy był rok 1986, kiedy to papież modlił się w Asyżu wspólnie z przywódcami wielkich religii o pokój na świecie (27 października). Oprócz tego był pierwszą głową Kościoła katolickiego, który odwiedził synagogę (Rzym). Na okres lat osiemdziesiątych przypada także zaangażowanie papieża w sprawy doktrynalne. Podobnie jak w przypadku Hansa Künga, cofnięto zezwolenia na działalność naukową lub udzielono upomnień od Kongregacji Nauki Wiary. Upomniano m.in. Charlesa Currana, Edwarda Schillebeeckxa (za głoszenie poglądów niezgodnych z doktryną wiary), Gustavo Gutierrez i Leonardo Boffa za popieranie teologii wyzwolenia. Jednocześnie, w 1988 Jan Paweł II ekskomunikował konserwatywnego arcybiskupa Marcela Lefebvre'a (od którego pochodzi ruch lefebrystów).

W 1982 roku nadał status prałatury personalnej instytucji Opus Dei.

Zdaniem historyków papież, popierając ideę niezależnych, wolnych związków zawodowych, walczył przyczynił się do upadku systemów komunistycznych w państwach bloku wschodniego. Zapoczątkowały to wydarzenia w Polsce z roku 1989: w kwietniu nastąpiło zalegalizowanie związków zawodowych, a w czerwcu odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory. Po tych wydarzeniach, podobne zmiany ustrojowe rozpoczęły się w innych państwach, m.in.: aksamitna rewolucja w Czechosłowacji, Trójkątne Stoły na Węgrzech i w Bułgarii. W tym czasie, ówczesny przywódca ZSRR, Michaił Gorbaczow odwiedził Jana Pawła II w Watykanie, jako pierwszy władca tego kraju w historii. Dwa lata później, kiedy Gorbaczow był już prezydentem, Związek Radziecki rozpadł się..

Jeszcze w roku 1990, dzięki dobrym relacjom z Gorbaczowem, Stolica Apostolska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Federacją Rosyjską. Zarazem jego ustalenia z prezydentem USA Billem Clintonem, doprowadziły do ustalenia w 1994 roku stanowiska ws. wspólnego działania Stanów Zjednoczonych i Watykanu, na rzecz pokoju na świecie. Zaowocowało to kolejnym wystąpieniem przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ (w 1995), gdzie Jan Paweł II zaapelował o *"uwolnienie przyszłości polityki i ludzi od obciążenia cynizmem"*. Ponadto, ze względu na dobre stosunki z wyznawcami judaizmu, w 1993 Stolica Apostolska uznała państwo Izrael..

Lata 90. były kolejną dekadą naznaczoną licznymi pielgrzymkami, choć z powodu operacji stawu biodrowego w 1994, papież musiał nieco ograniczyć swoją działalność misyjną. Jeszcze w 1992 odbył podróż do Afryki, gdzie senegalskim Domu Niewolników na Gore modlił się o przebaczenie dla handlarzy czarnoskórej ludności, którzy sprzedawali niewolników do pracy przy zbiorach kawy i bawełny. W latach 1995-1996 odbył też pielgrzymki do państw Ameryki Środkowej i Centralnej, a także na Filipiny – największego katolickiego państwa Azji.

Początek dekady to także starania papieża o pokój na świecie – zwłaszcza w ogarniętych wojnami domowymi państwach afrykańskich oraz sytuacji na Bałkanach. Niektóre papieskie działania pozostawały jednak bez odpowiedzi, jak choćby apele o zaprzestanie wojen w

Zatoce Perskiej oraz o zniesienie embarga na Kubę. Prawdopodobnie dzięki takiemu stanowisku, kiedy w 1998 wizytował ten kraj został ciepło przyjęty przez komunistycznego prezydenta Fidela Castro, co doprowadziło do większej akceptacji kubańskiego Kościoła katolickiego przez władze.

W tym czasie Jan Paweł II zadbał także o reformę Kościoła¹. Jeszcze pod koniec lat 80. zreformował Kurię Rzymską a w 1992 wydał nowy Katechizm Kościoła Katolickiego.. Siedem lat później poparł działania na rzecz ochronę środowiska naturalnego, uznając, że niszczenie środowiska może być grzechem ciężkim.

Od początku pontyfikatu planem Papieża było wprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie. Z okazji roku milenijnego, postanowił uczcić to wprowadzając obchody Roku Jubileuszowego. Obchody poprzedziły jedne z ważniejszych wydarzeń pontyfikatu pod względem dialogu z innymi religiami. W marcu 2000 papież odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej i spotkał się w Jerozolimie z premierem Izraela Ehudem Barakiem. W trakcie pielgrzymki papież odwiedził m.in. instytut Jad Waszem, poświęcony ofiarom Holocaustu, a także modlił się przy Ścianie Płaczu.

W ostatnich latach pontyfikatu, Jan Paweł II musiał ograniczyć swoją aktywność, ze względu na stan zdrowia. Postępująca choroba Parkinsona oraz przebyte w latach 90. operacje, znacznie nadszarpnęły zdrowie papieża i zmusiły do mniejszej ilości pielgrzymek, jednak pomimo tego nie rozważał możliwości rezygnacji. Od 2003 roku jego stan nie pozwolił mu już poruszać się w pozycji stojącej, więc pokazywał się publicznie wyłącznie siedząc.

Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II jest uznawany za najdłuższy, po pontyfikacie św. Piotra i bł. Piusa IX. Był papieżem przez 26 i pół roku (9666 dni). Długość jego pontyfikatu podkreśla także kontrast z papieżem jego poprzednika Jana Pawła I, który papieżem był jedynie 33 dni. Osobistym sekretarzem Jana Pawła II przez cały pontyfikat był Stanisław Dziwisz, od 2006 kardynał. Jego drugim osobistym sekretarzem był natomiast Mieczysław Mokrzycki..

Charakterystycznym elementem pontyfikatu Jana Pawła II były podróże zagraniczne. Odbył ich 104, odwiedzając wszystkie zamieszkane kontynenty . W wielu miejscach, które odwiedził, nigdy przedtem nie postawił stopy żaden papież. Był m.in. pierwszym papieżem, który odwiedził Wielką Brytanię (od roku 1534 Kościół Anglii nie uznaje władzy zwierzchniej Stolicy Apostolskiej.) jest też pierwszym w historii papieżem, który odwiedził Biały Dom oraz jest też pierwszym papieżem, który odwiedził Sejm RP. Mimo wielu zabiegów nie udało mu się jednak odbyć pielgrzymki do Rosji, prawdopodobnie ze względu na niechęć ze strony patriarchatu moskiewskiego, który zarzuca Watykanowi prozelityzm.

Jan Paweł II jako papież najwięcej razy odwiedził m. in. Polskę (8 razy), USA (7 razy), Francję (7 razy) oraz z spotkania z młodzieżą na Światowych Dniach Młodzieży (9 razy).

Jan Paweł II odbył także blisko 100 podróży na terenie Włoch. Podczas swojego pontyfikatu, Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował o wiele więcej osób niż jakikolwiek poprzedni papież. Ogłosił błogosławionymi w sumie 1338 ludzi, a świętymi 482 osoby, podczas 51 uroczystości.

Jan Paweł II kreował 231 kardynałów, w tym jednego kardynała in pectore – jego nazwisko nigdy nie zostało ujawnione.

Jan Paweł II od 1992 r. cierpiał na postępującą chorobę Parkinsona. Mimo licznych spekulacji i sugestii ustąpienia z funkcji, które nasilały się w mediach zwłaszcza podczas kolejnych

pobytów papieża w szpitalu, pełnił ją aż do śmierci. W lipcu 1992 przeszedł operację w celu usunięcia guza nowotworowego na jelicie grubym. Jego długoletnie zmagania z chorobą i ze starością były osobistym przykładem głoszonych na ten temat poglądów, w których podkreślał godność ludzkiego cierpienia i odnosił je do męki Chrystusa. 13 maja 1992 papież, w 11. rocznicę zamachu, ustanowił Światowy Dzień Chorego.

Nagle pogorszenie stanu zdrowia papieża rozpoczęło się 1 lutego 2005. Przez ostatnie dwa miesiące życia Jan Paweł II wiele dni spędził w szpitalu i nie udzielał się publicznie. Przeszedł gripę oraz zabieg tracheotomii, wykonany z powodu niewydolności oddechowej.

W czwartek 31 marca tuż po godzinie 11, gdy Jan Paweł II udał się do swej prywatnej kaplicy, wystąpiło nagle pogorszenie stanu zdrowia

Uszanowano wolę papieża, który chciał pozostać w domu. Podczas mszy przy jego łożu, którą Jan Paweł II koncelebrował z przymkniętymi oczyma, kardynał Marian Jaworski udzielił mu sakramentu namaszczenia. 2 kwietnia, w dniu śmierci, o godzinie 7:30 rano, papież zaczął tracić przytomność, około godziny 15.30 bardzo słabym głosem papież powiedział: „*Pozwólcie mi iść do domu Ojca*”. Osobisty lekarz papieski Renato Buzzonetti stwierdził śmierć papieża Jana Pawła II o godzinie 21:37 czasu miejscowego.

Pogrzeb Jana Pawła II odbył się w piątek 8 kwietnia 2005 r. Trumnę z prostych desek z drewna cyprysowego (symbolu nieśmiertelności) ustawiono wprost na rozłożonym na bruku placu Św. Piotra dywanie. Mszy świętej koncelebrowanej przez kilka tysięcy kardynałów, arcybiskupów, biskupów i patriarchów katolickich Kościołów wschodnich przewodniczył dziekan kolegium, kardynał Joseph Ratzinger. Wielu zgromadzonych na uroczystości ludzi miało ze sobą transparenty z włoskim napisem *santo subito* („święty natychmiast”). W całym Rzymie przed ekranami rozstawionymi w wielu miejscach miasta zgromadziło się 5 mln ludzi, w tym ok. 1,5 mln Polaków.

Procesji z trumną przewodniczył kardynał kamerling Eduardo Martinez Somalo.. W krypcie Jana XXIII w Grotach Watykańskich. trumnę złożono w drugiej, cynkowej, którą szczelnie zalutowano, a tę w trzeciej, wykonanej z drewna orzechowego. Do trumny został włożony woreczek z medalami wybitymi w czasie pontyfikatu Jana Pawła II oraz umieszczony w ołowianym pojemniku akt, który zawiera najważniejsze fakty z okresu jego pontyfikatu. Trumny zostały opatrzone watykańskimi pieczęciami. W złożeniu trumny uczestniczyli jedynie najbliżsi współpracownicy papieża, arcybiskupi Stanisław Dziwisz i Piero Marini.

Grobowiec Jana Pawła II początkowo był umiejscowiony w krypcie w podziemiach Bazyliki Świętego Piotra, w pobliżu miejsca, gdzie według tradycji ma znajdować się grobowiec św. Piotra. W tym samym miejscu przez 37 lat (1963-2000) do czasu beatyfikacji pochowany tam był papież Jan XXIII.

W ramach uroczystości związanych z beatyfikacją 29 kwietnia 2011 w obecności kardynała Tarcisio Bertone dokonano otwarcia grobu i wyjęcia z niego trumny z ciałem papieża Jana Pawła II. Następnie trumna bez otwierania została wystawiona na widok publiczny w Bazylice Świętego Piotra, gdzie odwiedził ją m.in. papież Benedykt XVI.

Po uroczystościach związanych z beatyfikacją Jana Pawła II, 2 maja 2011 trumna ze szczątkami Jana Pawła II została złożona w Kaplicy Świętego Sebastiana Bazyliki Świętego Piotra, tuż za słynną Pietą watykańską Michała Anioła. Trumnę przykryto płytą z białego marmuru, na której widnieje napis: „*Beatus Ioannes Paulus PP. II*”. Nowy grób został udostępniony dla wiernych o godz. 7.00 3 maja 2011. Poprzednia płyta nagrobna, po

obrzeżdach beatyfikacyjnych w 2011, została przewieziona do Krakowa i spoczywa tam w łagiewnickim Sanktuarium Błogosławionego Jana Pawła II stanowiącym część Centrum Jana Pawła II „*Nie lękajcie się*”.

Rada Ministrów uchwałą z 3 kwietnia 2005 nr 80/2005 wprowadziła żałobę narodową na terytorium RP od dnia 3 kwietnia 2005 do dnia pogrzebu, ponadto zwróciła się z apelem *do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych i zawodowych, innych podmiotów i instytucji oraz organizatorów imprez masowych o zachowanie żałoby narodowej i wspólne uczczenie pamięci Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II.*

Wiele programów publicystycznych na kilka dni zaprzestało zapraszania polityków. Sami politycy powstrzymywali się w tym czasie od publicznych sporów. Słynne stało się podanie sobie ręki przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Wałęsę podczas spotkania w Rzymie..

Po śmierci papieża zaczęto dodawać mu nowy przydomek, nazywając go Janem Pawłem Wielkim. Tylko trzech papieży w historii Kościoła katolickiego nosiło taki przydomek: Leon I, Mikołaj I oraz Grzegorz I.

Przydomek ten pojawił się po raz pierwszy w homilii wygłoszonej przez kardynała Angelo Sodano w czasie żałobnej mszy na placu Św. Piotra w niedzielę 3 kwietnia 2005¹ (nazajutrz po śmierci Jana Pawła II), w publikacjach „Tygodnika Powszechnego” oraz programach informacyjnych i publicystycznych największych amerykańskich stacji telewizyjnych („*John Paul the Great*” – CNN, Fox News, ABC, CBS.). Również następca Wojtyły, Benedykt XVI rozpoczął swoje wystąpienie od słów: *Po wielkim papieżu Janie Pawle II...*

13 maja 2005 papież Benedykt XVI zezwolił na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, udzielając dyspensy od pięcioletniego okresu oczekiwania od śmierci kandydata, jaki jest wymagany przez prawo kanoniczne. Od momentu zezwolenia na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Janowi Pawłowi II przysługuje tytuł Sługi Bożego. Formalnie proces rozpoczął się 28 czerwca 2005, kiedy zaprzysiężeni zostali członkowie trybunału beatyfikacyjnego. Postulorem procesu został polski ksiądz Sławomir Order.

2 kwietnia 2007 zakończyła się faza diecezjalna procesu. Wszystkie akta zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji ds. kanonizacyjnych. 19 grudnia 2009 papież Benedykt XVI podpisał dekret o heroicznosci cnót Jana Pawła II.

Podczas przygotowań do procesu beatyfikacyjnego dwie osoby zeznały, że Jan Paweł II regularnie się biczował w akcie pokuty za grzechy. Rzecznik prasowy Watykanu nie skomentował tych informacji, tłumacząc, że wszystkie dokumenty są utajnione do czasu ukończenia ostatecznego raportu.

12 stycznia 2011 komisja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zaaprobowała cud za wstawiennictwem Jana Pawła II mający polegać na uzdrowieniu francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre Normand. Zgodnie z konstytucją apostolską Jana Pawła II *Divinus perfectionis Magister* z 1983 r., ustalającą nowe zasady postępowania kanonizacyjnego, orzeczenie Kongregacji zostało przedstawione papieżowi, który ma wyłączne prawo decyzji o kościelnym kulcie publicznym sług Bożych.

14 stycznia 2011 papież Benedykt XVI podpisał dekret o cudzie, wyznaczył na dzień 1 maja 2011, w Święto Miłosierdzia Bożego, beatyfikację papieża Jana Pawła II co nastąpiło tego dnia ok. godz. 10:40 podczas uroczystej mszy świętej na placu Św. Piotra w Rzymie. Nabożeństwo prowadził papież Benedykt XVI, który uczynił wyjątek, osobiście celebrując

beatyfikację swojego poprzednika – jako zwyczajną praktykę przyjął, że beatyfikacjom przewodniczył jego delegat, a on sam dokonywał jedynie kanonizacji. W uroczystości uczestniczyło w nim wiele zagranicznych delegacji. Liczba wiernych uczestniczących w nabożeństwie była szacowana przez włoską policję na milion osób, w tym kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ogłosiła, że dniem wspomnienia liturgicznego bł. Jana Pawła II będzie 22 października – data inauguracji pontyfikatu w 1978^l.

Dnia 5 lipca 2013 papież Franciszek wydał dekret w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Cudem tym, jak poinformował ks. Federico Lombardi, jest zatwierdzone przez lekarzy i teologów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego, uzdrowienie kobiety z Kostaryki, Flority Mory Diaz cierpiącej na nieoperacyjnego tętniaka mózgu. 30 września papież Franciszek spotkał się z kardynałami ze świata i wyznaczył na dzień 27 kwietnia 2014) kanonizację dwóch papieży: Jana Pawła II i Jana Pawła II. Będzie to pierwsza podwójna kanonizacja papieży w XXI wieku i zarazem pierwsza kanonizacja głowy Kościoła od czasu kanonizacji Piusa X w 1954^l.

Jan Paweł II chętnie spotykał się z młodymi ludźmi i poświęcał im dużo uwagi. Na spotkanie w Rzymie 31 marca 1985 roku, który ONZ ogłosiło Międzynarodowym Rokiem Młodości, napisał list apostolski na temat roli młodości jako okresu szczególnego kształtowania drogi życia, a 20 grudnia zapoczątkował tradycję Światowych Dni Młodości. Odtąd co roku przygotowywał orędzie skierowane do młodych, które stawało się tematem tego międzynarodowego spotkania, organizowanego w różnych miejscach świata (odbyło się ono również w Polsce – Częstochowa, 1991). Zaraz po ogłoszeniu daty beatyfikacji przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, kard. Stanisław Ryłko poinformował, iż Jan Paweł II zostanie patronem Światowych Dni Młodości.

Wiele czasu poświęcił budowie jedności pomiędzy Kościołami chrześcijańskimi. Sam podkreślał także ważność ekumenizmu w swoim pontyfikacie, m.in. w encyklice *Redemptor hominis: nigdy nie przestanę tego podkreślać i będę popierał każdy wysiłek podejmowany w tym kierunku na wszystkich płaszczyznach, w których spotkamy naszych braci chrześcijan.*

Jan Paweł II wielką wagę przywiązywał do stosunków z ludźmi innej wiary, nie tylko w ramach chrześcijaństwa, ale także członków innych religii abrahamowych i ateistów.. Osobiście uczestniczył we wspólnym trwaniu w modlitwie w Asyżu przedstawicieli kilkudziesięciu religii światowych.

Jan Paweł II wygłosił wiele przemówień i napisał dużą liczbę listów na temat stosunku chrześcijan do społeczności żydowskiej. Skupił się nie tylko na tragedii Holocaustu, ale również na aspektach teologicznych w relacjach między chrześcijaństwem a Narodem Wybranym, rozwijając i wprowadzając w praktykę myśl zaistniałą w dokumencie soborowym *Nostra aetate*. Zdaniem watykanistów, należy widzieć w tej papieskiej wrażliwości echa jego przeżyć sprzed II wojny światowej i zwłaszcza z czasów wojennych. Potępił antysemityzm, który określił jako postawę nie do pogodzenia z chrześcijaństwem. W okresie Wielkiego Jubileuszu roku 2000 dokonał historycznego wyznania win Kościoła – w tym win względem Żydów. Ważnymi etapami pojednawczymi były: wizyta w Wielkiej Synagodze w Rzymie 13 kwietnia 1986, która była pierwszą papieską wizytą w synagodze praktycznie od początku chrześcijaństwa oraz pielgrzymka do Ziemi Świętej (20–26 marca 2000), w czasie której modlił się przed Ścianą Płaczu.

W 1999 papież ucałował Koran przywieziony w prezencie przez muzułmańskich duchownych. W lutym 2000 roku, podczas wizyty w Egipcie, spotkał się w Kairze z sunnickim szejkiem, Wielkim Imamem Al-Azhar. Było to pierwsze spotkanie papieża z duchowym przywódcą islamskim. Rok później został pierwszym papieżem, który wszedł do muzułmańskiego meczetu – podczas wizyty w Syrii modlił się przy relikwiach Jan Chrzciciela w Meczecie Umijadów w Damaszku. Przez cały okres swojego pontyfikatu spotkał się z ponad 50 przywódcami muzułmańskimi.

Jan Paweł II przez cały pontyfikat szukał zbliżenia z Kościołami protestanckimi i Cerkwią Prawosławną.

JAN XXIII ENCYKLIKA PACEM IN TERRIS

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego kleru i wiernych katolickiego świata. O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności. Czcigodnym braciom i ukochanym synom pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie

WSTĘP

1. Pokój we wszechświecie

1. POKÓJ NA ZIEMI, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wierne zachowywanie porządku ustanowionego przez Boga.

2. Rozwój w dziedzinie nauk i wynalazków technicznych uczy nas wyraźnie, że zarówno w świecie istot ożywionych, jak i w dziedzinie sił przyrody panuje podziwu godny porządek, i że człowiek posiada taką władzę, dzięki której można go poznawać oraz wytwarzać odpowiednie narzędzia dla opanowania tych sił i posługiwania się nimi na własny pożytek.

3. Postęp jednak w zakresie wiedzy i wynalazków technicznych ukazuje przede wszystkim nieskończoną wielkość Boga, który stworzył i wszechświat, i samego człowieka. Stworzył - jak powiedzieliśmy - wszechświat z niczego i wyposażył go wedle obfitości swej mądrości i dobroci. Dlatego święty Psalmista wielbi Boga: "O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi", a gdzie indziej: "Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś". Człowieka zaś stworzył Bóg: "Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam"⁽³⁾, wyposażonego w rozum i wolną wolę i ustanowił go panem wszechrzeczy. Psalmista wyraził to w słowach: "Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy"

2. Porządek w człowieku

4. Jakże bardzo sprzeczne z tym najdoskonalszym porządkiem wszechświata są tarcia tak między poszczególnymi ludźmi, jak i między narodami, jak gdyby stosunki wiążące je między sobą mogły być podtrzymane wyłącznie siłą.

5. A przecież Stwórca świata wyrył głęboko w sercu człowieka prawo, które sumienie własne mu ukazuje i każe wiernie zachowywać: "Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje się jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające". Zresztą jakżeby mogło być inaczej? Wszystko bowiem, co Bóg uczynił, odzwierciedla Jego nieskończoną mądrość, a odzwierciedla tym jaśniej, im bardziej uczestniczy w tej doskonałości⁶.

3. Porządek w stosunkach społecznych

6. Błędne poglądy stają się często źródłem błędnych sądów wielu ludzi mniemających, że stosunki łączące poszczególnych ludzi z ich społecznościami państwowymi mogą rządzić się tymi samymi prawami, którym podlegają pozbawione rozumu siły i elementy wszechświata. A przecież prawa, jakimi stosunki te powinny być regulowane, są innego rodzaju i należy ich szukać jedynie tam, gdzie zapisał je Stwórca wszechrzeczy, to znaczy w naturze ludzkiej.

7. Z tych to właśnie praw czerpią ludzie światło: najpierw dla regulowania swego współżycia, następnie dla ustalania zasad układu stosunków między obywatelami i władzami publicznymi w każdym kraju, dalej dla ułożenia wzajemnych kontaktów między państwami, wreszcie dla wytyczenia zasad współżycia poszczególnych ludzi i państw ze społecznością wszystkich narodów, której zorganizowania domaga się usilnie wspólne dobro wszystkich ludzi.

CZEŚĆ PIERWSZA

Porządek między ludźmi

1. Każdy człowiek jest osobą i podmiotem praw i obowiązków

8. Najpierw należy omówić porządek, jaki winien panować między ludźmi.

9. Wszelkie współżycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki, wpływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec.

10. Jeśli zaś spojrzymy na godność osoby ludzkiej w świetle prawd objawionych przez Boga, to będziemy musieli niewątpliwie ocenić ją znacznie wyżej. Ludzie zostali bowiem odkupieni za cenę krwi Jezusa Chrystusa, stali się mocą łaski Bożej dziećmi i przyjaciółmi Boga i zostali ustanowieni dziedzicami chwały wiecznej.

Prawa człowieka

2. Prawo do życia oraz prawo do godnej człowieka stopy życiowej

11. Przechodząc do omówienia praw człowieka zauważamy, że ma on prawo do życia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków potrzebnych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia, do których należy zaliczyć przede wszystkim żywność, odzież, mieszkanie, wypoczynek, opiekę zdrowotną oraz niezbędne świadczenia ze strony władz na rzecz jednostek. Z tego wynika, że człowiekowi przysługuje również prawo zabezpieczenia społecznego w wypadku choroby, niezdolności do pracy, owdowienia, starości, bezrobocia oraz niezawinionego pozbawienia środków niezbędnych do życia.

3. Prawo do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych

12. Ponadto człowiek ma naturalne prawo do należnego mu szacunku, do posiadania dobrej opinii, do wolności w poszukiwaniu prawdy oraz - przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu - do wypowiedania i rozpowszechniania swych poglądów oraz

swobodnej twórczości artystycznej. Ma wreszcie prawo do otrzymywania prawdziwych informacji o wydarzeniach życia publicznego.

13. Również na mocy prawa naturalnego ma człowiek prawo do korzystania z rozwoju wiedzy, to znaczy do otrzymywania wykształcenia podstawowego, technicznego czy zawodowego, stosownie do poziomu wiedzy w jego kraju. Należy też dążyć usilnie do tego, aby ludzie, którzy mają odpowiednie dane umysłowe, mogli osiągnąć wyższy poziom wykształcenia, tak aby w miarę możliwości urzędy i stanowiska w społeczeństwie otrzymywali ci, którzy są do tego odpowiednio uzdolnieni i przygotowani.

4. Prawo do oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami prawnego sumienia

14. Do praw człowieka zalicza się również możliwość oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiem własnego prawnego sumienia oraz wyznawania religii prywatnie i publicznie. Jak bowiem trafnie naucza Laktancjusz: "Rodzimy się po to, abyśmy Bogu, który dał nam życie, oddawali słuszną i należną cześć, abyśmy Jego tylko uznawali i Jego wolę pełnili. Tą więzią pobożności jesteśmy z Bogiem złączeni i związani (*religati*), z czego sama nazwa religii się wywodzi". Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Leon XIII, tak o tym mówi: "Ta prawdziwa i godna dzieci Bożych wolność, która najlepiej strzeże godności ludzkiej osoby, przewyższa wszelką siłę i bezprawie. Jej też zawsze Kościół pragnął i ją szczególnie miłował. Takiej wolności domagali się zawsze dla siebie Apostołowie, sławili w swych pismach apologeci, a wielka liczba Męczenników uświęciła ją swoją krwią".

5. Prawo do wolnego wyboru stanu i do swobody życia rodzinnego

15. Ponadto ludzie mają prawo wybrać sobie taki stan, jaki im najbardziej odpowiada: albo założyć rodzinę, w czym kobiecie i mężczyźnie przysługują równe prawa i obowiązki, albo stan kapłański czy też zakonny"

16. Rodzinę, opartą na związku małżeńskim zawartym dobrowolnie, jednym i nierozzerwalnym - należy uważać za pierwszy i naturalny związek społeczności ludzkiej. Dlatego należy otoczyć ją jak największą troską - tak w sprawach gospodarczych i socjalnych, jak w dziedzinie poglądów i obyczajów - wszystko w tym celu, aby rodzinę umocnić oraz dopomóc w pełnieniu właściwych jej zadań.

17. Prawo do utrzymywania i wychowywania własnych dzieci przysługuje w pierwszym rzędzie rodzicom.

6. Prawa w dziedzinie gospodarczej

18. Przejdźmy do dziedziny spraw gospodarczych. Jest rzeczą oczywistą, że człowiek może na mocy prawa naturalnego nie tylko żądać odpowiedniej pracy zarobkowej, lecz również cieszyć się swobodą w jej podejmowaniu

19. Wiąże się z tym prawo do takich warunków pracy, aby ani siły fizyczne człowieka nie słabły, ani nie zostawała naruszana nieskazitelność jego obyczajów, ani nie ponosił szkody właściwy rozwój młodzieży. Kobietom zaś należy zapewnić możliwość wykonywania pracy w warunkach zgodnych z ich małżeńskimi czy też macierzyńskimi potrzebami i obowiązkami⁶.

20. Z godności osoby ludzkiej wypływa również prawo zajmowania się działalnością gospodarczą zgodnie z poczuciem odpowiedzialności. Z tej też godności wynika - czego nie można przemilczeć - że pracownikowi należy się płaca, ustalona według nakazów sprawiedliwości. Wysokość jej, dostosowana do możliwości gospodarki, musi zapewnić

pracownikowi i jego rodzinie poziom życia odpowiadający ludzkiej godności. Tak o tym pisze Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: "Osobistemu obowiązku pracy nałożonemu przez naturę odpowiada i z niego wynika prawo naturalne każdej jednostki, by czynić z pracy środek do zaopatrzenia życia własnego i dzieci: tak to wzniosłe uporządkowane jest królestwo przyrody dla zachowania człowieka".

21. Z natury człowieka wypływa również prawo do posiadania na własność prywatną dóbr, względnie środków do ich wytwarzania. Prawo to - jak kiedyś już oświadczyliśmy - "skutecznie przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby oraz do swobodnego wypełniania obowiązków osobistych w każdej dziedzinie życia. Utwierdza ono wreszcie więź i harmonię wspólnoty rodzinnej, przyczyniając się tym samym do utrwalenia w państwie pokoju i wzrostu dobrobytu"

22. Trzeba wreszcie i to przypomnieć, że w prawie do własności prywatnej zawarte są również obowiązki społeczne

7. Prawo do zrzeszania się

23. Ze społecznej natury człowieka wynika, że ludzie mają prawo zbierania się i zrzeszania w takiej formie, jaką uważają za najwłaściwszą dla osiągnięcia zamierzonego celu, działania w tych zrzeszeniach z własnej woli i na własną odpowiedzialność oraz dążenie do uzyskania jak najlepszych wyników.

24. Jak sami zalecaliśmy usilnie w encyklice Naszej *Mater et Magistra*, jest również rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby powstawały liczne organizacje czy też instytucje pośrednie dla osiągnięcia celów, do których poszczególne człowiek nie może sam skutecznie dążyć. Te bowiem organizacje oraz instytucje są niezbędne dla ochrony godności i wolności osoby ludzkiej, mającej się odznaczać pełnym poczuciem odpowiedzialności.

8. Prawo do emigracji i imigracji

25. Każdemu człowiekowi winno też przysługiwać nienaruszalne prawo pozostawania na obszarze swego własnego kraju lub też zmiany miejsca zamieszkania. A nawet - jeśli są do tego słuszne przyczyny - ma on prawo zwrócić się do innych państw z prośbą o zezwolenie mu na zamieszkanie w ich granicach². Fakt, że ktoś jest obywatelem określonego państwa, nie sprzeciwia się w niczym temu, że jest on również członkiem rodziny ludzkiej oraz obywatelem owej obejmującej wszystkich ludzi i wspólnej wszystkim społeczności.

9. Prawo do udziału w życiu publicznym

26. Trzeba dodać, że z godnością ludzkiej osoby wiąże się prawo czynnego udziału w życiu publicznym oraz wnoszenia własnego wkładu we wspólne dobro obywateli. Na ten temat powiedział Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: "Człowiek nie może być uważany za przedmiot, względnie za jakiś bierny element życia społecznego, lecz powinien być uznany za podmiot, podwalinę i cel tego życia".

10. Prawo do ochrony swych praw

27. Osoba ludzka posiada również prawo do słusznej obrony swych praw i do obrony skutecznej, równej dla wszystkich i zgodnej z prawdziwymi zasadami sprawiedliwości. Nasz wielkiej pamięci Poprzednik Pius XII przypomina to w następujących słowach: "Nienaruszalne prawo człowieka do zabezpieczenia prawnego wynika z samego prawa Bożego; wiąże się z nim zespół konkretnych uprawnień, chronionych przeciw wszelkim zakusom arbitralności".

Obowiązki człowieka

11. Nierozzerwalny związek praw i obowiązków każdego człowieka

28. Każdemu z praw, wymienionych tu przez Nas i wypływających z natury, odpowiadają w tym samym człowieku i obowiązki. Prawa te i obowiązki udzielane czy też nakazywane przez prawo naturalne, z niego biorą swój początek, treść i bezwzględnie obowiązującą moc.

29. I tak, aby posłużyć się paroma przykładami, prawo człowieka do życia wiąże się z obowiązkiem utrzymywania własnego życia; prawo do poziomu życia godnego człowieka - z obowiązkiem godziwego życia; prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy - z obowiązkiem dalszego pogłębiania i poszerzania tych poszukiwań.

12. Współzależność praw i obowiązków różnych ludzi

30. Z dotychczasowych wywodów wynika również, że w społeczności ludzkiej każdemu prawu naturalnemu jednego człowieka odpowiada obowiązek innych ludzi, a mianowicie obowiązek uznania i poszanowania tego prawa. Każde bowiem bardziej istotne prawo człowieka czerpie swą moc i siłę z prawa naturalnego, które je wyznacza i wiąże z odpowiadającym mu obowiązkiem. Tych więc ludzi, którzy dopominają się o swe własne prawa, a równocześnie albo całkowicie zapominają o swych obowiązkach, albo wykonują je niedbale, trzeba porównać z tymi, którzy j winą ręką wnoszą gmach, a drugą go burzą.

13. Potrzeba współdziałania

31. Ponieważ ludzie mają naturalną skłonność do zrzeszania się, powinni ze sobą współżyć i starać się wzajemnie o dobro innych. Dlatego właściwie ułożono współzycie ludzi wymaga, aby w równej mierze uznawali oni wzajemnie swe prawa i wypełniali swe obowiązki. Z tego również wynika, że każdy musi wielkodusznie starać się przyczynić do wytworzenia takich stosunków społecznych, aby prawa i obowiązki były coraz staranniej i coraz skuteczniej realizowane.

32. I tak na przykład: nie wystarcza przyznawać człowiekowi prawa do rzeczy dla życia koniecznych, jeśli jednocześnie nie staramy się w miarę sił o to, aby rzeczywiście posiadał środki potrzebne do utrzymania.

33. Ponadto społeczność ludzka ma nie tylko być zorganizowana, lecz również przynosić ludziom liczne korzyści. To zaś wymaga, by uznawali oni wzajemne swe prawa i obowiązki, i wypełniali je wobec siebie, a nawet, aby wszyscy zespołowo współuczestniczyli w różnorodnych poczynaniach, które współczesna nam cywilizacja czy to dopuszcza, czy też zaleca, czy wreszcie się ich domaga.

14. Warunek: duch odpowiedzialności, prawdy, sprawiedliwości i wolności

34. Godność osoby ludzkiej wymaga ponadto, aby człowiek w działaniu postępował według własnej rozwagi i z zachowaniem wolności osobistej. Dlatego we wszelkiej społeczności politycznej człowiek powinien przede wszystkim z własnej inicjatywy i wyboru zachowywać prawa, wypełniać obowiązki i współdziałać z nimi w rozmaitych pracach i dziełach. Każdy więc ma działać zgodnie z własną inicjatywą, poglądami i poczuciem obowiązku, a nie - jak to często bywa - pod przymusem lub za namową z zewnątrz. Jeśli bowiem jakaś społeczność ludzka opiera się tylko na przemocy, to nie ma ona w sobie żadnych cech ludzkich. Pozbawia się bowiem ludzi wolności, zamiast zachęcać ich do rozwoju i dążenia do doskonałości.

35. Dlatego społeczność posiada prawidłowy ustrój, działa skutecznie i odpowiada człowieczej godności wówczas, gdy rządzi się prawdą, jak napomina św. Paweł Apostoł: "Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami". Nastąpi to rzeczywiście, jeśli wszyscy uznają w pełni nie tylko swoje prawa, lecz również i swe obowiązki wobec innych. Ponadto wspólnota ludzka staje się taką, jaką wyżej naszkicowaliśmy, wtedy gdy obywatele, kierując się sprawiedliwością, starają się i o poszanowanie praw innych, i o wypełnianie swoich własnych obowiązków; jeśli ożywia ich taka miłość, że odczuwają potrzeby innych jak swoje własne, dzielą się z nimi swoimi dobrami i starają się o to, aby wszystkich ludzi na świecie łączyły najszlachetniejsze pragnienia serc i umysłów. Ale to jeszcze nie wszystko. Społeczność ludzka bowiem wzmacnia się poprzez wolność - gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy, będąc z natury swej obdarzeni używaniem rozumu, są z tej racji odpowiedzialni za swe czyny.

15. Społeczność ludzka wartością duchową

36. Społeczność zatem ludzka, czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, jest przede wszystkim wartością duchową. Dzięki niej ludzie, współdziałając ze światem prawdy, przekazują sobie wzajemnie swą wiedzę, mogą bronić swych praw i wypełniać obowiązki, otrzymują zachętę do starania się o dobra duchowe, słusznie cieszą się wspólnie z każdej rzeczy pięknej, bez względu na jej rodzaj, stale pragnąc przekazywać innym to, co w nich jest najlepsze, starają się usilnie przyswajać sobie duchowe wartości posiadane przez innych. Wartości te oddziałują pobudzająco i kierowniczo zarazem na wszelkie sprawy dotyczące nauki, gospodarki, stosunków społecznych, rozwoju i ustroju państwa, ustawodawstwa oraz innych elementów składowych i rozwojowych doczesnej wspólnoty ludzkiej.

16. Źródłem istnienia społeczności ludzkiej i właściwego porządku społecznego jest Bóg

37. Porządek zaś obowiązujący w ludzkiej społeczności ma z istoty swej charakter całkowicie niematerialny. Opiera się bowiem na prawdzie, musi być realizowany według nakazów sprawiedliwości oraz ożywiany i doskonalony przez miłość wzajemną, a ponadto nie naruszając wolności powinien przyczyniać się do wytwarzania coraz większej równowagi społecznej.

38. Jednakże tego rodzaju porządek - którego zasady odnoszą się do wszystkich, posiadają wartość bezwzględną i są niezmiennie - pochodzi bezsprzecznie od Boga prawdziwego, osobowego i transcendentnego w stosunku do natury ludzkiej. Ponieważ zaś Bóg jest najwyższą prawdą i największym dobrem, dlatego jest również najgłębszym źródłem istnienia społeczności ludzkiej, która powinna mieć niewątpliwie właściwy i pożyteczny ustrój, dostosowany do godności ludzkiej. Św. Tomasz z Akwinu tak mówi na ten temat: "To, że rozum ludzki jest normą ludzkiej woli i miernikiem jej dobroci, wypływa z prawa wiecznego, którym jest mądrość Boża... Jest więc rzeczą oczywistą, że dobroć woli ludzkiej zależy znacznie bardziej od prawa wiecznego, aniżeli od ludzkiego rozumu"⁽²⁷⁾.

17. Charakterystyczne cechy współczesnego życia społecznego

39. Epokę naszą charakteryzują trzy pewnego rodzaju cechy.

40. Widzimy przede wszystkim, że warstwy robotnicze stopniowo rozwijają się pod względem gospodarczym i społecznym. Rozwój ten zapoczątkowało wystąpienie w obronie swych praw,

zwłaszcza gospodarczych i socjalnych. Następnie warstwy te zaczęły się domagać uprawnień w sprawach politycznych, a wreszcie skupiły swe starania na osiągnięciu możliwości korzystania ze zdobyczy kulturalnych. Dlatego obecnie robotnicy na całym świecie domagają się energicznie, aby ich nigdzie nie traktowano jak przedmioty bezrozumne i bezwolne, którymi inni mogą się do woli posługiwać, lecz jako ludzi uczestniczących we wszystkich dziedzinach życia społeczności ludzkiej, to jest w sprawach gospodarczych i socjalnych, w życiu publicznym oraz w dziedzinie nauki i wiedzy.

41. Ponadto udział kobiet w życiu publicznym jest już faktem dokonany i oczywistym. Upowszechnia się on może szybciej wśród narodów wyznających wiarę chrześcijańską, a wolniej, chociaż też powszechnie, w narodach będących spadkobiercami innych tradycji i cywilizacji. Ponieważ kobiety są z każdym dniem bardziej świadome swej godności ludzkiej, nie zgadzają się na traktowanie ich jako istot bezdusznych czy też jakichś narzędzi, lecz domagają się praw i obowiązków godnych ich ludzkiej osobowości, tak w życiu domowym, jak i publicznym.

42. Dostrzegamy wreszcie, że w naszych czasach społeczność ludzka przekształca się, przyjmując nowe formy życia społecznego i publicznego. Ponieważ wszystkie narody albo już osiągnęły wolność, albo są w trakcie jej zdobywania, dlatego w niedalekiej przyszłości nie będzie ani narodów panujących nad innymi, ani pozostających pod obcym panowaniem.

43. Ludzie wszystkich narodów świata bowiem albo już są obywatelami jakiegoś wolnego państwa, albo powinni się nimi stać. Żadna też społeczność nie chce już pozostać pod obcym panowaniem. W naszych bowiem czasach zdezaktualizowały się poglądy głoszone przez tyle stuleci, jakoby jednym warstwom społecznym przysługiwało niższe miejsce, innym zaś należało się pierwszeństwo, czy to ze względów gospodarczych i społecznych, czy też z racji płci, czy wreszcie z powodu stanowiska, jakie zajmowały w społeczności.

44. Rozpowszechniło się natomiast ogólnie i zapanowało przekonanie, że wszyscy ludzie są sobie równi co do natury i godności. Dlatego też - przynajmniej w świetle rozumu i nauki - nie znajduje żadnego uzasadnienia dyskryminacja ludzi ze względu na ich pochodzenie. Jest to fakt o wielkim znaczeniu i doniosłości dla rozwinięcia współżycia ludzkiego na tych zasadach, jakie przypomnieliśmy. Jeśli jakiś człowiek zaczyna uświadamiać sobie swoje prawa, to powinien również uświadomić sobie i swe obowiązki. Kto bowiem posiada jakieś prawa, powinien również mieć wpojony obowiązek domagania się poszanowania ich, jako oznak swej godności. Na innych zaś spoczywa obowiązek uznawania i poszanowania tych praw.

45. Gdy zaś zasady współżycia obywateli są formułowane jako prawa i obowiązki, wtedy ludzie pojmują coraz lepiej wartości duchowe i intelektualne, w szczególności zaś rozumieją, czym jest prawda, czym sprawiedliwość, czym miłość, czym wolność, uświadamiają też sobie, że są członkami społeczności, która zakłada te właśnie wartości. Ale to nie wszystko. Ludzie bowiem, zainteresowani tego rodzaju sprawami, dążą do lepszego poznania prawdziwego Boga osobowego i znajdującego się ponad ludzką naturą. Dlatego też stosunek wiążący ich z Bogiem traktują jako podstawę swego życia - tak swego życia wewnętrznego, jak współżycia z innymi ludźmi.

CZEŚĆ DRUGA

Stosunki między obywatelami a władzami społeczności politycznej

1. Potrzeba władzy i jej pochodzenie od Boga

46. Społeczność ludzka nie może być dobrze zorganizowana ani wytwarzać odpowiedniej ilości dóbr, jeśli jest pozbawiona ludzi sprawujących prawowitą władzę, którzy stoją na straży praw i w miarę potrzeby nie szczędzą swej pracy i starań dla dobra wszystkich. Cała ich władza pochodzi od Boga, jak uczy św. Paweł w następujących słowach: "Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga". Wyjaśniając to twierdzenie Apostoła, pisał św. Jan Chryzostom: "Cóż mówisz? Czy każdy władca jest przez Boga ustanowiony? Nie twierdzą tego - mówi - nie chodzi mi bowiem teraz o poszczególnych władców, ale o samą władzę. Twierdzą więc, iż to mądrość Boża sprawia, że istnieją władze, że jedni rządzą, a inni są im podlegli i że żadne sprawy nie zależą od przypadku ani nie są prowadzone lekkomyślnie". Ponieważ bowiem Bóg stworzył ludzi jako istoty z natury swej społeczne, żadna społeczność "nie może istnieć, jeśli w niej ktoś jeden nie posiada władzy zwierzchniej i nie nakłania skutecznie jednostek do działania na rzecz wspólnego celu, dlatego polityczna społeczność ludzka musi mieć władzę, która sprawuje w niej rządy. Dlatego władza ta, podobnie jak i społeczność, z natury swej pochodzi od samego Boga - Stwórcy".

47. Nie należy jednak sądzić, że nie podlega ona żadnej innej władzy. Przeciwnie, ponieważ wywodzi się z uprawnienia do wydawania rozkazów zgodnych z prawym rozumem, trzeba niewątpliwie przyjąć, że czerpie ona moc zobowiązania z zasad moralności, których źródłem i celem jest Bóg. Tak mówił o tym Poprzednik Nasz, wielkiej pamięci Pius XII: "Bezwzględny porządek świata ożywionego i sam cel człowieka (mamy na myśli człowieka wolnego, posiadającego obowiązki, wyposażonego w nienaruszalne prawa i będącego źródłem i celem społeczności ludzkiej) zakładają także istnienie państwa jako społeczności koniecznej i wyposażonej we władzę, bez której społeczność ta nie może ani działać, ani istnieć. Ponieważ zaś porządek wszechrzeczy może pochodzić - zgodnie z rozsądkiem, a zwłaszcza zgodnie z wiarą chrześcijańską - tylko od Boga, Stwórcy nas wszystkich, będącego również Osobą, dlatego urzędy czerpią swą godność stąd, że w pewien sposób uczestniczą we władzy samego Boga".

2. Zakres prawowitej władzy

48. Gdy moc rozkazywania opiera się jedynie, albo przede wszystkim, na groźbie kar i obawie przed nimi lub na obietnicach nagród, wówczas oczywiście nie pobudza ona skutecznie do kierowania się wspólnym dobrem ogółu. Jeśli zaś czasem to czyni, dzieje się to na pewno wbrew godności ludzi, będący cyfr posiadaczami i uczestnikami wolności i rozumu. Skoro jednak władza polega głównie na mocy niematerialnej, dlatego ci, którzy sprawują ją w państwie, powinni odwoływać się do sumień ludzkich, to znaczy do ciężącego na każdym obowiązku chętnego współdziałania dla wspólnego pożytku wszystkich. Ponieważ jednak wszyscy ludzie są sobie równi, jeśli idzie o godność wypływającą z ich natury, dlatego nie wolno zmuszać nikogo do wykonania czegoś, co wymaga zgody władz jego duszy. Może to czynić jedynie Bóg, jako ten, który sam jeden zna i osądza tajniki serc i myśli ludzkich.

49. Ci zaś, którzy działają w imieniu państwa, mogą tylko wtedy zobowiązywać ludzi do czegoś w sumieniu, jeśli ich władza jest związana z władzą Boga i w niej uczestniczy.

50. Zachowanie tej zasady odpowiada godności obywateli. Ci bowiem, którzy są posłuszni przedstawicielom władzy, nie są im wcale posłuszni jako ludziom, lecz w rzeczywistości

czczą Boga, przewidujące go Stwórcę wszechrzeczy, który nakazał kierować stosunkami między ludźmi według tego porządku, jaki sam ustalił. Jeśli zaś oddajemy Bogu należną Mu cześć, to tym samym bynajmniej nie ponizamy się duchowo, lecz podnosimy się i uszlachetniamy, ponieważ służyć Bogu to królować.

51. Władzy rozkazywania domaga się porządek duchowy i wywodzi się ona od Boga. Jeśli więc sprawujący władzę w państwie wydają prawa, względnie nakazują coś wbrew temu porządkowi, a tym samym wbrew woli Bożej, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani udzielone kompetencje nie zobowiązują obywateli, gdyż: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi". Wtedy w rzeczywistości kończy się władza, a zaczyna potworne bezprawie. Św. Tomasz z Akwinu tak o tym uczy: "Prawo ludzkie ma o tyle moc obowiązującą, o ile jest zgodne z właściwymi zasadami. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że powinno się ono wywodzić z prawa wiecznego. O ile więc odchyła się od tych właściwych zasad, jest prawem niesłusznym; nie posiada ono wtedy cech prawa, lecz raczej jest jego pogwałceniem".

52. Z tego jednak, że władza wywodzi się od Boga, wcale nie wynika, że ludzie nie posiadają żadnego prawa do wybierania tych, którzy mają sprawować władzę w państwie, decydowania o formie rządów w państwie oraz do określania zasad i zakresu sprawowania władzy. Widać więc, że przedstawiona tu przez nas nauka jest zgodna z zasadami każdego prawdziwie demokratycznego ustroju państwowego.

3. Realizacja wspólnego dobra racją istnienia władzy publicznej

53. Ponieważ wszyscy ludzie oraz wszelkie pośrednie zrzeszenia ludzkie powinny współdziałać w realizacji dobra ogółu, wynika z tego przede wszystkim, że mają one uzgadniać własne korzyści z potrzebami innych oraz obracać swoje dobra i usługi na cele wyznaczone przez władze państwowe, zgodnie z nakazami sprawiedliwości i zasadami stanowienia praw. Ci zaś, którzy sprawują władzę w państwie, winni wydawać takie akty prawne, które nie tylko są doskonałe same w sobie, lecz ponadto, bądź bezpośrednio mają dobro państwa na celu, bądź mogą do niego prowadzić.

54. A ponieważ wspólne dobro ogółu jest jedyną racją istnienia władz państwowych, wynika z tego jasno, że winny one w taki sposób dążyć do tego dobra, aby i uszanować jego naturę, i pogodzić wydawane zarządzenia z aktualną sytuacją.

4. Zasada dobra wspólnego

55. Odrębne wartości każdego narodu należą niewątpliwie do dobra wspólnego, ale nie wyczerpują jego istoty. Albowiem z racji swego najgłębszego powiązania z naturą ludzką, dobro wspólne pozostaje całe i nieskażone tylko wtedy, gdy uwzględnimy istotę i rolę dobra wspólnego, bierze się w nim pod uwagę dobro osoby.

56. Ponadto dobro to - jak wynika z samej jego istoty - ma być zawsze udziałem wszystkich członków społeczności, chociaż w różnym stopniu, w zależności od zadań, zasług i warunków życia poszczególnych obywateli. Dlatego wszyscy sprawujący władzę w państwie winni dbać o to, aby - nie faworyzując żadnego obywatela ani żadnej grupy obywateli - pomnażać to dobro dla pożytku wszystkich. Stwierdził to już Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Leon XIII w następujących słowach: "W żadnym wypadku nie można zgodzić się na to, aby władza państwowa działała na korzyść jednego obywatela względnie nielicznej ich grupy, gdyż jest ustanowiona dla wspólnego dobra wszystkich". Względy sprawiedliwości i duszności mogą niekiedy wymagać, aby sprawujący władzę w państwie otaczali bardziej

troskliwą opieką obywateli niższych warstw społecznych, którzy sami nie mogą odpowiednio zabiegać o swe prawa oraz o należne im świadczenia.

57. Pragniemy w tym miejscu przypomnieć Synom Naszym, że dobro wspólne dotyczy całego człowieka, to znaczy, zarówno jego potrzeb ciała, jak i ducha. Z tego wynika, że rządzący państwem winni dążyć do osiągnięcia tego dobra stopniowo przy zastosowaniu właściwych metod w taki sposób, aby zachowując ściśle słuszny porządek rzeczy dawali obywatelom dostęp nie tylko do dóbr materialnych, lecz i do duchowych.

58. Zasady tu sformułowane zostały wyraźnie zawarte w tezie opublikowanej w Naszej encyklice *Mater et Magistra* mówiącej, że wspólne dobro wszystkich obejmuje "całokształt takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą własną doskonałość".

59. Ponieważ zaś ludzie posiadają i ciało, i duszę nieśmiertelną nie mogą w tym życiu doczesnym ani zaspokoić w pełni swych potrzeb, ani osiągnąć doskonałego szczęścia. W związku z tym należy dążyć do dobra wspólnego za pomocą tego rodzaju metod i środków, które by nie tylko nie przeszkadzały wiecznemu zbawieniu ludzi, ale nawet dopomagały do jego osiągnięcia.

5. Zadania władz

60. Rzeczywiście podkreśla się dzisiaj, że prawdziwe dobro wspólne polega przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków ludzkiej osoby. Wobec tego głównym zadaniem sprawujących władzę w państwie jest dbać z jednej strony o uznawanie tych praw, ich poszanowanie, uzgadnianie, ochronę i stały ich wzrost, z drugiej zaś strony o to, aby każdy mógł łatwiej wypełniać swoje obowiązki. Albowiem "chronienie nienaruszalnego zakresu praw osoby ludzkiej i ułatwianie jej spełnienia swoich obowiązków ma być istotnym zadaniem wszelkiej władzy publicznej".

61. Dlatego, jeśli sprawujący władzę nie uznają praw człowieka albo je gwałcą, to nie tylko sprzeniewierzają się powierzonemu im zadaniu; również wydawane przez nich zarządzenia pozbawione są wszelkiej mocy obowiązującej.

62. Ponadto podstawowym obowiązkiem rządzących państwem jest tak układać i regulować odpowiednio i trafnie prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby po pierwsze, obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach; aby, po drugie, ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania ich obowiązków; aby, po trzecie, prawa wszystkich pozostawały nienaruszone, a w razie pogwałcenia przywrócone.

63. Ci, którzy stoją na czele państwa, powinni również dołożyć wszelkich starań o utrzymanie takiego ładu, który by zapewniał każdemu obywatelowi możliwość łatwej obrony swych praw i wypełniania swych obowiązków. Praktyka bowiem uczy, że gdy władze postępowały niewłaściwie w sprawach gospodarczych, politycznych, naukowych czy kulturalnych, zwłaszcza w naszych czasach, wtedy powstawały coraz większe nierówności między obywatelami i zdarzało się, że prawa i obowiązki człowieka w ogóle nie były przestrzegane.

64. Stojący więc u steru państwa muszą cały swój wysiłek i troskę skierować ku temu, aby zapewnić społeczeństwu postęp gospodarczy i społeczny i aby, stosownie do stanu środków wytwórczych, rozwinąć produkcję podstawowych dóbr usługowych, jak: sieć dróg, środki komunikacji, stosunki handlowe, woda zdatna do picia, mieszkania, opieka zdrowotna, odpowiednie warunki do spełniania praktyk religijnych, a wreszcie urządzenia wypoczynkowe

i rozrywkowe. Obowiązkiem władz państwowych jest również zapewnienie obywatelom zasiłków pieniężnych, tak aby nie brakło im środków niezbędnych do poziomu życia godnego człowieka, jeśli ulegną nieszczęśliwym wypadkom, względnie jeśli spadną na nich zwiększone obowiązki rodzinne. Nie mniej ważnym zadaniem ludzi dzierżących władzę jest skuteczne staranie się o to, aby robotnicy zdolni do pracy mieli możliwość znalezienia odpowiedniego dla nich zatrudnienia: aby każdy z nich otrzymywał wynagrodzenie zgodne z prawami sprawiedliwości i słuszności; aby pracownicy przedsiębiorstw produkcyjnych mogli czuć się współtwórcami wytwarzanych dóbr; aby mogli zakładać stowarzyszenia ułatwiające i bogacące życie społeczne, aby wreszcie wszyscy mieli możliwość korzystania z nauki we właściwym stopniu i zakresie.

6. Zasady inspiracji władz państwowych w życie społeczne

65. Ogólne i powszechne potrzeby wymagają także, aby sprawujący rządy w państwie przestrzegali jak największej równości, tak przy uzgadnianiu i ochronie praw obywatelskich, jak przy wprowadzaniu ich w życie. Nie może bowiem mijać miejsca wyróżnianie w uprawnieniach pewnych osób względnie stowarzyszeń i stwarzanie im tą drogą szczególnie uprzywilejowanego stanowiska w państwie. Byłaby też absurdem ochrona praw obywateli, ograniczająca pełne ich stosowanie. "Obowiązuje jednak zawsze zasada, że interwencja gospodarcza państwa, choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, aby nie tylko nie hamowała wolności działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, by ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej".

66. Różne wysiłki, podejmowane przez sprawujących rządy w państwie, winny zmierzać do ułatwienia obywatelom zarówno dochodzenia ich praw, jak wypełniania ich obowiązków we wszelkich dziedzinach życia społecznego.

7. Ustrój państwa i działanie władz państwowych

67. Nie da się rozstrzygnąć ogólnie, jaki jest najwłaściwszy ustrój państwa, jakie są najwłaściwsze formy sprawowania władzy przez rządzących państwem, w jakich okolicznościach należy wydawać prawa, jak zarządzać państwem, jak wykonywać władzę sądowniczą.

68. Przy ustalaniu bowiem formy rządów w państwie i wykonywaniu przez nie właściwych mu zadań, największe znaczenie ma oczywiście aktualny stan i warunki bytowe danego państwa, które podlegają zmianom zależnie od miejsca i czasu. Niemniej jednak uważamy za zgodny z ludzką naturą taki ustrój, w którym działają trzy rodzaje władz, odpowiadające trzem głównym zadaniom władzy publicznej. W tego rodzaju państwie prawo ustala nie tylko zadania urzędników, lecz również i wzajemny stosunek obywateli i przedstawicieli władzy publicznej. To rzeczywiście zapewnia niewątpliwą ochronę obywatelom, już to dbającym o swe prawa, już to pełniącym swe obowiązki.

69. Aby jednak taki ustrój prawno-polityczny spełniał pokładane w nim nadzieje, wymaga on z natury rzeczy, aby urzędnicy spełniali swe zadania i rozwiązywali napotymane trudności przy zastosowaniu właściwych metod i środków, zgodnych zarówno z ich własnymi zadaniami, jak z warunkami aktualnie istniejącymi w państwie. Wymaga to ponadto, aby, przy stale zmieniających się okolicznościach, pracodawcy nie lekceważyli nigdy w swej działalności ani zasad moralności, ani konstytucji państwowej, ani wymagań dobra wspólnego. Przedstawiciele władz wykonawczych powinni wydawać decyzje zawsze zgodnie z prawem,

posiadając dobrą znajomość ustaw oraz po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności. Również sędziowie kierowani jedynie prawością, bez ulegania naciskom żadnej ze stron, winni każdemu przyznawać to, co mu się słusznie należy. Porządek rzeczy wymaga również, aby odpowiednie ustawy gwarantowały ochronę praw poszczególnych obywateli i stowarzyszeń oraz ochronę wypełniania przez nich obowiązków, i to zarówno w stosunkach między poszczególnymi obywatelami, jak między obywatelami i przedstawicielami władz publicznych.

70. Nie może również podlegać wątpliwości, że właściwy ustrój prawny państwa prowadzi bardzo skutecznie - na równi z zasadami sprawiedliwości i słuszności i na równi z właściwym rozwojem karności w państwie - do zapewnienia wszystkim dobrobytu.

71. W naszej jednak epoce życie społeczne jest tak zróżnicowane, tak wielokształtne i tak szybko ulegające zmianom, że ustrój prawny, choćby tworzony najbardziej roztropnie i rozważnie, okazuje się często nie dostosowany do potrzeb.

72. Trzeba tu jeszcze dodać, że stosunki istniejące najpierw pomiędzy poszczególnymi obywatelami, a następnie między obywatelami i stowarzyszeniami z jednej, a urzędami z drugiej strony, a wreszcie między poszczególnymi urzędami w danym państwie, są niekiedy - jak widzimy - tak niesprecyzowane i pełne niebezpieczeństw, że trudno je ująć w ścisłe ramy prawne. W tych wypadkach, rzecz oczywista, sprawujący władzę w państwie muszą zdawać sobie wyraźnie sprawę z tego, jakie ciążą na nich zadania i jaki jest zakres ich kompetencji, jeśli chcą zachować nienaruszony sam prawny ustrój państwa, jak i właściwe rozstrzygnięcie spraw; jeśli chcą zaspokoić podstawowe wymagania życia społecznego; jeśli chcą przystosować do potrzeb współczesnego życia same ustawy i rozstrzygać wedle nich nowo powstające problemy. Powinni oni ponadto odznaczać się taką równowagą ducha i szlachetnością charakteru oraz taką bystrością umysłu i stałością woli, aby umieć nie tylko natychmiast dostrzegać, co należy czynić, lecz również odpowiednio i skutecznie to przeprowadzać.

8. Praca w administracji państwowej

73. Nie ulega wątpliwości, że ludziom wolno - z racji ich godności - poświęcać się pracy w administracji państwowej, chociaż mogą uczestniczyć w niej tylko w taki sposób, jaki jest zgodny z sytuacją tego państwa, którego są członkami.

74. W wyniku tego, że ludziom wolno podejmować pracę w administracji państwa, uzyskują oni nowe i bardzo szerokie możliwości do wykorzystania. W obecnym stanie rzeczy ludzie stojący na czele państwa często się spotykają i porozumiewają z obywatelami, dzięki czemu łatwiej mogą poznać to, co przyczynia się do dobra wspólnego. Władza zaś urzędników wcale się nie starzeje, z tej racji, że są co jakiś czas zmieniani, lecz wciąż się niejako odnawia dla dobra dalszego rozwoju społeczności ludzkiej".

9. Wymagania w dziedzinie porządku prawnego

75. Z omówionych tu spraw jasno wynika, że pierwszym postulatem dotyczącym prawnego ustroju państw jest w naszych czasach skodyfikowanie w zwięzłej i jasnej formie podstawowych praw człowieka, które powinny stanowić osnowę całego ustroju państwowego.

76. Konieczne jest również sporządzenie w każdym państwie konstytucji, ujętej w odpowiednie terminy prawne. Określa ona sposób powoływania naczelnych władz państwowych, więzy łączące je z obywatelami i innymi władzami, zakres ich kompetencji oraz obowiązujące je zasady i metody działania.

77. Konieczne jest wreszcie szczegółowe określenie praw i obowiązków wiążących obywateli z władzami państwowymi oraz wyraźne stwierdzenie, że zasadniczym zadaniem tych władz jest uznawanie, poszanowanie, uzgadnianie, ochrona oraz rozwijanie praw i obowiązków obywateli.

78. Nie można przyjąć zapatrywania tych, którzy twierdzą, że z woli czy to poszczególnych ludzi, czy też niektórych społeczności, jako ze swego pierwszego i jedyne źródła, rodzą się prawa i obowiązki obywateli, wypływa moc obowiązująca konstytucji, a rządzący otrzymują władzę rozkazywania.

79. Te ludzkie dążenia, które tu omówiliśmy, świadczą w sposób oczywisty, że w naszych czasach ludzie uświadamiają sobie coraz lepiej swoją godność, a to skłania ich zarówno do brania czynnego udziału w zarządzaniu państwem, jak do domagania się, aby ich własne i nienaruszalne prawa były szanowane przez zasady ustroju państwowego. Co więcej, ludzie domagają się dziś ponadto, aby władze państwowe były powoływane zgodnie z postanowieniami konstytucji, i aby wypełniały swe obowiązki w ramach konstytucyjnie wyznaczonych.

CZEŚĆ TRZECIA

Stosunki między państwami

1. Kształtowanie według zasad moralnych

80. Władzą Naszą chcemy na nowo potwierdzić to, co o państwach często głosili Poprzednicy Nasi, a więc: że narody mają wobec siebie wzajemne prawa i obowiązki, i że dlatego stosunki między nimi winny się układać wedle zasad prawdy, sprawiedliwości, żywej solidarności duchowej i wolności. To samo prawo naturalne, które rządzi zasadami współżycia poszczególnych obywateli między sobą, powinno również kierować wzajemnymi stosunkami między państwami.

81. Twierdzenie to staje się dla każdego oczywiste, jeśli się weźmie pod uwagę, że ci, którzy sprawują rządy w państwach, nie mogą w żaden sposób zaprzeczyć swej naturalnej godności, gdy występują w imieniu swej społeczności i troszczą się o jej dobro. Dlatego też nie wolno im w żaden sposób naruszać wiążącego ich prawa naturalnego, które jest właściwą normą moralności.

82. Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby ludzie dlatego - tylko, że sprawują rządy w państwie - mieli być zmuszeni do wyzbycia się swego człowieczeństwa.

Przeciwnie, otrzymali oni dlatego najwyższy stopień godności państwowych, ponieważ - jako wyróżniający się szczególnie wybitnymi zdolnościami i wartościami duchowymi - uważani byli za elitę w państwie.

83. Z samego porządku moralnego wynika również, że dla społeczności państwowej niezbędna jest władza sprawująca w niej rządy. Władza zaś nie może się przeciwko temu porządkowi obrócić, gdyż wkrótce upadłaby sama jako pozbawiona swej podstawy. Tak mówi o tym sam Bóg: "Słuchajcie więc, królowie, i rozumiejcie, nauczcie się sędziowie ziemskich rubieży! Nakłońcie ucha, wy, co nad wieloma panujecie i chlubicie się mnogością narodów, bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie; On zbada uczynki wasze i zamysły wasze rozsądzi".

84. Trzeba zatem przyjąć, że i w tym, co dotyczy właściwego ułożenia wzajemnych stosunków między państwami, należy w taki sposób sprawować władzę, aby przyczyniać się

do rozwoju wspólnego dobra wszystkich, gdyż została ona ustanowiona przede wszystkim w tym właśnie celu.

85. Do najważniejszych zaś nakazów dobra wspólnego trzeba zaliczyć uznawanie porządku moralnego i całkowite przestrzeganie jego wymagań. "Nowy porządek, jaki wszystkie ludy pragną zobaczyć urzeczywistniony po doświadczeniach i ruinach tej wojny, ma być wzniesiony na nie dającej się zachwiać i poruszyć skale prawa moralnego, objawionego przez samego Stwórcę za pośrednictwem naturalnego porządku i przez Stwórcę wpisanego w serca ludzi Jak świecąca latarnia morska powinno ono promieniami swych zasad kierować biegiem działalności jednostek i państw, które mogą iść za ostrzegawczymi i zbawiennymi znakami, jeżeli nie chcą skazać na zamęt i rozbiecie każdej pracy i wysiłku w celu ustalenia nowego porządku".

2. W prawdzie: równość wszystkich narodów i państw oraz uczciwość informacji

86. Należy przyjąć jako zasadę, że wzajemne stosunki między państwami muszą układać się w prawdzie. Prawda zaś wymaga, aby w tej dziedzinie nie uznawać żadnej dyskryminacji rasowej. Dlatego za świętą i niewzruszoną należy uznać zasadę, że wszystkie państwa są sobie z natury równe co do godności. Każde z nich ma więc prawo do istnienia, rozwoju, posiadania niezbędnych do tego środków, podejmowania na własną odpowiedzialność inicjatywy w dążeniu do nich i ich osiągnięciu. Ma też uzasadnione prawo domagać się poszanowania swego dobrego imienia i należnego sobie szacunku.

87. Jak wskazuje doświadczenie, ludzie najczęściej różnią się między sobą, i to poważnie, pod względem wiedzy, cnoty, uzdolnień umysłowych oraz ilości posiadanych dóbr materialnych. Nie daje to jednak nigdy żadnej podstawy do tego, aby ci, którzy górują nad innymi, mieli ich sobie w jakikolwiek sposób podporządkowywać. Przeciwnie raczej: na każdym z tych uprzywilejowanych ciąży tym większy obowiązek wspomagania innych w dążeniu wspólnym wysiłkiem do doskonałości.

88. Podobnie zdarzyć się może, że między narodami jedne przewodzą innym w dziedzinie osiągnięć naukowych, rozwoju kultury i postępu gospodarczego. W żadnym jednak wypadku nie wolno im z racji ich przewagi panować niesłusznie nad innymi, lecz mają one wnosić większy wkład we wspólny rozwój narodów.

89. Ludzie nie mogą wywyższać się jedni ponad drugich z racji swej natury, ponieważ wszyscy obdarzeni są tą samą przyrodzoną godnością. Z tego wynika, że i społeczności cywilne niczym się między sobą nie różnią pod względem swej godności, wypływającej z natury. Poszczególne bowiem państwa są jakby ciałami, których członkami są ludzie. Ponadto - jak uczy doświadczenie - narody słusznie odczuwają bardzo głęboko te wszystkie sprawy, które w jakiś sposób łączą się z ich godnością.

90. Prawda nakazuje, aby w tych tak licznych przedsięwzięciach, jakie zostały zrealizowane dzięki najnowszym wynalazkom technicznym i za pomocą których umacniają się i rozszerzają wzajemne kontakty między narodami, przestrzegano w pełni wielkich zasad równości. Nie przeszkadza to wcale narodom ukazywać swych własnych zalet w jak najpełniejszym świetle. Należy jednak zupełnie odrzucić te metody szerzenia wiadomości, które - gwałcąc nakazy prawdy i sprawiedliwości - przynoszą szkodę dobrej opinii jakiegoś narodu.

3. W sprawiedliwości: wykluczanie krzywd i ucisku oraz zgodne rozwiązywanie sporów

91. Należy ponadto układać stosunki między państwami wedle zasad sprawiedliwości. Wymaga to zarówno wzajemnego uznawania swych praw, jak wypełniania wzajemnie swych obowiązków.

92. Ponieważ zaś państwa mają prawo i do istnienia, i do rozwoju, i do zdobywania środków koniecznych dla rozwoju, i do odgrywania pierwszoplanowej roli w tej dziedzinie, i do dbania o swe dobre imię oraz o należne sobie poważanie - wynika z tego, że na państwach spoczywa również obowiązek skutecznego szanowania takich samych praw innych państw oraz unikania posunięć, które by mogły prawa te naruszać. Jak bowiem w sprawach prywatnych nie wolno ludziom dążyć do osiągnięcia własnych korzyści z krzywdą innych, tak i państwa nie mogą - nie popełniając zbrodni - dążyć do powiększenia swego stanu posiadania z krzywdą lub zbrodniczym uciskiem innych narodów. Następujące zdanie św. Augustyna zda się tu mieć właściwe zastosowanie: "Jeśli wyrugować sprawiedliwość, to czymże staną się państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?".

93. Może się jednak zdarzyć i zdarza rzeczywiście, że zachodzi sprzeczność między korzyściami i zdobycami, jakie poszczególne państwa chcą dla siebie osiągnąć. Wynikające jednak konflikty na tym tle należy rozwiązywać nie siłą zbrojną ani oszustwem czy podstępem, ale - jak przystoi ludziom - przez obustronne rozeznanie racji i zamierzeń, przez dojrzałe rozważanie powstałej sytuacji w świetle prawdy oraz przez zgodne ułożenie sprzecznych poglądów wedle zasad słuszności.

4. Traktowanie mniejszości narodowych

94. Wiąże się z tym szczególnie w życiu publicznym prąd, który począwszy od XIX stulecia rozprzestrzenił się wszędzie oraz przybrał na sile i sprawił, że ludzie należący do jednego narodu pragną niepodległości i zespolenia się w jedno społeczeństwo. Ponieważ jednak z różnych przyczyn nie zawsze może to nastąpić, dlatego często mniej liczne grupy narodowościowe żyją na terytorium państwa należącego do innego narodu, co stwarza bardzo poważne problemy.

95. W związku z tym trzeba stwierdzić otwarcie, że wszelka działalność skierowana przeciwko tym grupom narodowościowym, a mająca na celu ograniczanie ich siły i rozwoju, jest poważnym pogwałceniem obowiązków sprawiedliwości. Pogwałcenie to jest jeszcze poważniejsze, jeśli tego rodzaju nikczemne poczynania mają na celu wytepienie jakiejś narodowości.

96. Jest natomiast jak najbardziej zgodne z nakazami sprawiedliwości, aby kierownicy państw działali skutecznie na rzecz polepszenia sytuacji i warunków bytowych obywateli, należących do mniejszości narodowych, a mianowicie odnośnie do tego, co dotyczy ich języka, wykształcenia, tradycji, sytuacji i działalności gospodarczej.

97. Niemniej jednak można zauważyć, że członkowie mniejszości narodowych - czy to ze względu na narzucone i trudne do zniesienia warunki, czy z racji wydarzeń historycznych - mają często skłonność do przeceniania wartości właściwych ich narodowi, i to tak dalece, że nie doceniają tych dóbr, które są wspólne wszystkim ludziom, jak gdyby dobro całej rodziny ludzkiej miało służyć dobru ich narodowości. Rozumniej by było, aby ci obywatele uznawali również korzyści, jakie wypływają dla nich z tych szczególnych okoliczności, w jakich się

znajdują: do ich umysłowego i duchowego rozwoju może się niemało przyczynić codzienna styczność z przedstawicielami innej kultury. Mogą oni przez to przyswajać sobie stopniowo cnoty właściwe innemu narodowi. Stanie się to jednak dopiero wówczas, gdy należący do mniejszości utworzą wraz z otaczającymi ich narodami pewną wspólnotę i będą starali się uczestniczyć w ich zwyczajach i instytucjach. Nie dojdzie natomiast do tego, jeśli będą wywoływać spory, wyrządzające niezliczone szkody i opóźniające cywilizacyjny rozwój narodów.

5. Czynna solidarność

98. Ponieważ wzajemne stosunki między państwami należy układać wedle zasad prawdy i sprawiedliwości, dlatego rozwój ich może zyskać przez czynne połączenie sił i umysłów. To zaś może nastąpić dzięki stosowanym tu i ówdzie różnym formom współpracy. Przynosi ona w naszych czasach duże korzyści tak w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej, jak i w dziedzinie kultury, ochrony zdrowia i rozwoju tężyzny fizycznej. W związku z tym nie można tracić z oczu faktu, że władza publiczna - zgodnie ze swą naturą jest ustanowiona nie po to, aby tylko wykonywać funkcję przymusu wobec mieszkańców swego kraju, lecz aby troszczyć się przede wszystkim o wspólne dobro państwa, którego z pewnością nie można oddzielić od dobra całej rodziny ludzkiej.

99. Tak więc społeczności państwowe, dążąc do osiągnięcia własnych korzyści, powinny nie tylko nie szkodzić innym państwom, ale wprost zespałać swe plany i siły wszędzie tam, gdzie wysiłki jednego tylko państwa nie mogą doprowadzić do odpowiednich wyników. Należy przy tym bardzo uważać, aby to, co jednym państwom daje korzyść, innym nie przynosiło więcej szkody niż pożytku.

100. Powszechne dobro wspólne wymaga również, aby w każdym narodzie popierać wszelkiego rodzaju kontakty między obywatelami i stowarzyszeniami pośrednimi. A ponieważ w wielu częściach świata istnieją wspólnoty ludzkie, różniące się mniej lub więcej między sobą pochodzeniem etnicznym, dlatego należy starać się o to, aby ludziom, należącym do jednej grupy etnicznej, nie uniemożliwiano styczności z członkami innej grupy. Byłoby to całkowicie sprzeczne ze sposobem myślenia naszych czasów, w których przegrody oddzielające poszczególne narody od siebie zostały już niemal całkowicie zburzone. Nie można też pomijać faktu, że ludzie każdej grupy etnicznej mają - obok szczególnych, sobie właściwych uzdolnień, które odróżniają ich od pozostałych ludzi - także i dalsze bardzo cenne właściwości posiadane wspólnie z innymi, dzięki którym mogą coraz bardziej rozwijać się i doskonalić, zwłaszcza w dziedzinie dóbr duchowych. Mają więc prawo i obowiązek żyć w społeczności utworzonej wspólnie z innymi.

6. Konieczność zlikwidowania dysproporcji między ludnością, ziemią uprawną a kapitałem

101. Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, że w niektórych krajach istnieją rozbieżności między wielkością obszarów ziemi uprawnej i liczbą mieszkańców, gdzie indziej - między bogactwami naturalnymi i kapitałem potrzebnym do ich eksploatacji. Dlatego zachodzi konieczność domagania się od narodów współdziałania, mającego na celu ułatwienie wymiany dóbr, kapitałów, a nawet ludzi.

102. Uważamy, że w tych sprawach byłoby ze wszech miar wskazane, aby - o ile to możliwe - przedsiębiorstwa były lokalizowane tam, gdzie ludzie potrzebują zatrudnienia, żeby w

poszukiwaniu pracy nie musieli oni emigrować. Wtedy bowiem wielu obywatelom da się możliwość polepszenia warunków bytowych ich rodzin, bez bolesnego opuszczania ziemi ojczystej, zmuszającego do poszukiwania nowej siedziby, przystosowania się do odmiennych warunków oraz naginania się do obcych zwyczajów i stosunków z nowym otoczeniem.

7. Pomoc dla uchodźców politycznych i emigrantów

103. Ponieważ pobudzani łaską Bożą obejmujemy uczuciem ojcowskiej miłości wszystkich ludzi, dlatego z dojmującym bólem myślimy o sytuacji tych, którzy ze względów politycznych musieli opuścić swą ojczyznę. Wielkim rzeszom tych uchodźców - szczególnie licznym w naszych czasach - towarzyszą zawsze niezliczone i nieopisane cierpienia.

104. Dowodzi to, że przywódcy niektórych narodów nadmiernie zacieśniają słuszne granice wolności, uniemożliwiające obywatelom życie godne człowieka. W tego rodzaju państwach samo prawo do wolności jest niekiedy albo podawane w wątpliwość, albo nawet po prostu nie uznawane. W tych wypadkach prawidłowy porządek społeczny zostaje całkowicie obalony. Władza publiczna bowiem jest z natury swej powołana do strzeżenia dobra społeczności, a najważniejszym jej obowiązkiem jest uznawanie słusznych granic wolności i dbanie o nienaruszalność jej praw.

105. Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć w tym miejscu ludziom, że tacy uchodźcy posiadają swą godność osobową i że ich osobowe prawa muszą być uznawane. Uchodźcy nie utracili tych praw dlatego, że zostali pozbawieni swego kraju ojczystego.

106. Do osobowych praw ludzkich zalicza się i to, że każdemu wolno udać się do tego kraju, w którym ma nadzieję łatwiejszego zaspokojenia potrzeb własnych i swej rodziny. Dlatego obowiązkiem sprawujących władzę w państwie jest przyjmowanie przybywających cudzoziemców i - jeśli to jest zgodne z nieprzesadnie pojmowanym dobrem społeczności, w której piastują władzę - przychylnie ustosunkowanie się do ich prośby o włączenie w nową społeczność.

107. Dlatego publicznie wyrażamy przy tej sposobności uznanie i pochwałę tym wszystkim poczynaniom, które w oparciu o zasadę braterskiej wspólnoty czy miłości chrześcijańskiej zmierzają do ulżenia doli tych, którzy są zmuszeni do emigracji z własnego kraju.

108. Nie możemy też więcej uczynić, jak wezwać wszystkich rozumnych ludzi do popierania organizacji międzynarodowych, które skupiają wszystkie swe wysiłki, aby rozwiązać tę szczególnie ważną sprawę.

8. Rozbrojenie

109. Z drugiej jednak strony widzimy z uczuciem wielkiego bólu, że państwa o wyższym stopniu rozwoju gospodarczego zgromadziły wielką ilość sprzętu wojennego i nadal go gromadzą, poświęcając na ten cel ogromne zasoby duchowe i materialne. Dlatego obywatele tych krajów muszą ponosić znaczne ciężary, podczas gdy innym państwom brak pomocy, która by im umożliwiła rozwój gospodarczy i społeczny.

110. Domniemanej przyczyny wspomnianych zbrojeń szuka się zwykle w tym, że - jak twierdzą niektórzy - pokój da się zachować w obecnych warunkach tylko wówczas, jeśli będzie istniała równowaga zbrojeń. Z chwilą więc, gdy w jakimś kraju rośnie potencjał wojenny, natychmiast i gdzie indziej na pewno wzrastają starania o zwiększenie uzbrojenia. Skoro zaś jedno państwo jest wyposażone w broń atomową, to staje się dla innych racją do zaopatrzenia się w broń, o równej sile niszczycielskiej.

111. To zaś sprawia, że narody żyją w ustawicznym strachu, jakby w obliczu nawałnicy, która może rozpętać się w każdej chwili z potworną siłą. I słusznie, gdyż rzeczywiście broni nie brak. Jest rzeczą niemal nie do wiary, żeby istnieli ludzie, którzy mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za mordy i nieopisane zniszczenia, jakie pociąga za sobą wojna. Nie można jednak zaprzeczyć, że jakieś jedno nieprzewidziane i przypadkowe wydarzenie może rozpalić pożogę wojenną. A ponadto, jeśli nawet ogromna siła potencjału zbrojeniowego odstrasza dziś ludzi od rozpętania wojny, to niemniej jednak istnieje podstawa do obaw, że same próby z bronią atomową, podejmowane z racji przygotowań do wojny, mogą - jeśli nie zostaną przerwane - narazić na zniszczenie wiele form życia na ziemi.

112. Dlatego sprawiedliwość, rozum i poczucie ludzkiej godności domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw, zakazu używania broni atomowej i wreszcie dokonania przez wszystkich odpowiedniego rozbrojenia na podstawie układów, z zachowaniem skutecznych gwarancji wzajemnych. "Nie można dopuścić - ostrzegł Nasz Poprzednik, niezapomnianej pamięci Pius XII - aby wojna z towarzyszącym jej kryzysem ekonomicznym i społecznym, z upadkiem porządku moralnego po raz trzeci zagroziła ludzkości"⁽⁵⁹⁾.

113. Wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni, ani - co jest najistotniejsze - całkowicie jej zlikwidować, jeśli tego rodzaju rozbrojenie nie będzie powszechne i całkowite oraz jeśli nie dokona się ono i w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny. To zaś wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju, wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu. Ufamy, że tak stać się może, ponieważ idzie o rozwiązywanie nie tylko nakazane przez właściwe zasady rozumu, ale również w najwyższym stopniu pożądane i przynoszące wielkie dobra.

114. Chodzi więc najpierw o rozwiązanie nakazane przez rozum. Istotnie, jak ogólnie jest, a przynajmniej powinno być, wiadome, wzajemne stosunki międzypaństwowe, podobnie jak współżycie między poszczególnymi ludźmi, należy układać nie przy pomocy siły zbrojnej, lecz według właściwych zasad rozumu, czyli wedle zasady prawdy, sprawiedliwości i czynnej solidarności duchowej.

115. Następnie powiedzieliśmy, że rozwiązanie to jest w najwyższym stopniu pożądane. Któż bowiem nie pragnie jak najgoręcej, aby groźba wojny została oddalona i aby zapanował prawdziwie nienaruszalny pokój, poręczony coraz mocniejszymi gwarancjami?

116. Rozwiązanie to wreszcie przyniesie wielkie dobra, ponieważ związane z nim korzyści dotyczą bezpośrednio wszystkich, a mianowicie poszczególnych ludzi, rodzin i narodów, wreszcie całej rodziny człowieczej. Nie przebrzmiały jeszcze i dźwięczą w uszach naszych ostrzegawcze słowa Naszego Poprzednika Piusa XII na ten temat: "Przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko".

117. Wobec takiego stanu rzeczy My, którzy tu na ziemi jesteśmy Namiestnikami Tego, który utrzymuje świat w istnieniu, Twórcy pokoju, Jezusa Chrystusa, dając wyraz najgorętszemu pragnieniu całej rodziny człowieczej i ożywieni ojcowską miłością do wszystkich ludzi, uważamy za Nasz obowiązek prosić i błagać ludzi, zwłaszcza znajdujących się u steru państw,

aby nie szczydzili żadnych wysiłków, dopóki bieg spraw człowieczych nie ustali się zgodnie z ludzkim rozumem i godnością.

118. Niech ludzie przodujący roztropnością i władzą badają wnikliwie, w jaki sposób da się najrozsądniej ułożyć na całym świecie wzajemne stosunki między państwami na zasadzie równowagi bardziej zgodnej z ludzką naturą. Równowaga ta polega na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów, na wiernym przestrzeganiu zawartych umów. Sprawa ta powinna być tak wszechstronnie rozważana, aby mogła służyć za punkt oparcia do rozwinięcia przyjacielskich, trwałych i jak najbardziej pożytecznych przymierzy.

119. My, z Naszej strony nie przestaniemy zanosić błagalnych modlitw do Boga, aby swą pomocą z nieba zapewnił tym pracom pomyślność i owocność.

9. W wolności: poszanowanie i współdziałanie

120. Wzajemne stosunki między państwami powinny ponadto układać się zgodnie z zasadą wolności. Na mocy tej zasady nie wolno żadnemu narodowi niesprawiedliwie uciskać innych narodów lub bezpodstawnie wtrącać się w ich sprawy. Wszystkie natomiast państwa winny nieść innym pomoc w dochodzeniu do coraz pełniejszej świadomości ich obowiązków w podejmowaniu nowych i pożytecznych poczynań oraz w samodzielnym wysiłku przyczyniania się we wszystkich dziedzinach do ich własnego rozwoju.

10. Pomoc krajom znajdującym się na drodze rozwoju gospodarczego

121. Wszystkich ludzi łączy wspólnota pochodzenia i odkupienia Chrystusowego oraz wspólnota najwyższego celu; wszyscy zostali powołani do udziału w jedności rodziny chrześcijańskiej. Dlatego w encyklice Naszej *Mater et Magistra* wezwaliśmy państwa zamożniejsze do świadczenia wszechstronnej pomocy tym krajom, które znajdują się na drodze rozwoju gospodarczego.

122. Obecnie zaś stwierdzamy z wielką pociechą, że te Nasze wezwania zostały szeroko podjęte. Wyrażamy też nadzieję, że w przyszłości znajdą one jeszcze szerszy oddźwięk, tak że państwa biedniejsze będą miały możliwość jak najszybciej rozwinąć swą gospodarkę, a obywatele ich będą mogli żyć w sposób bardziej odpowiadający ludzkiej godności.

123. Dobrze jest jednak wciąż na nowo przypominać, że należy dopomagać narodom w taki sposób, aby wolność ich pozostawała nienaruszona, i aby zdawały sobie one sprawę z tego, że same powinny odgrywać główną rolę w dziele swego gospodarczego i społecznego rozwoju, względnie, że na nich powinien spoczywać główny ciężar jego realizacji.

124. Poprzednik Nasz, niezapomnianej pamięci Pius XII, pozostawił na ten temat mądrą naukę: "W nowym porządku opartym o zasady moralne nie ma miejsca na naruszanie wolności, całości i bezpieczeństwa innych narodów, jakkolwiek byłaby ich rozciągłość terytorialna albo zdolność obrony. Jeżeli jest nieuniknionym, żeby wielkie państwa, z powodu większych możliwości i potęgi, wytyczały drogę dla tworzenia grup ekonomicznych między nimi a narodami mniejszymi i słabszymi, to nie mniej niezaprzeczalnym jest prawo tychże narodów jak zresztą wszystkich, ze względu na wspólne dobro do uszanowania ich wolności politycznej, do skutecznej ochrony ich neutralności, jaka im przysługuje według prawa naturalnego i prawa narodów, do ochrony ich rozwoju ekonomicznego, bo tylko w ten sposób będą mogły w całości osiągnąć dobro wspólne, dobrobyt materialny i duchowy własnego ludu".

125. Państwa zaś, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju, muszą przy udzielaniu różnorodnej pomocy krajom mniej zamożnym zawsze szanować szczególne właściwości tych narodów oraz cechy ich cywilizacji odziedziczonej po przodkach i wystrzegać się wszelkich zamiarów panowania nad nimi. Przestrzeganie tego "przyczyni się z pewnością znacznie do połączenia wszystkich państw jakby w jedną wspólnotę, której poszczególni członkowie, świadomi swych praw i obowiązków, mieliby na uwadze w równej mierze dobrobyt wszystkich krajów"

11. W miłości: rozwiązywanie sporów i doprowadzanie do jedności

126. W naszych czasach ludzie przekonują się coraz bardziej, że spory, jakie mogą powstawać między narodami, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układów i porozumień.

127. Przekonanie to wywodzi się najczęściej ze zrozumienia straszliwej siły niszycielskiej współczesnej broni oraz z obawy przed powodowanymi przez nią nieszczęściami i okropnymi zniszczeniami. Dlatego też w naszej epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw.

128. A jednak, niestety, widzimy często, że narody ulegają strachowi, jakby jakiemuś najwyższemu prawu i dlatego inwestują w zbrojenia ogromne fundusze. Twierdzą zaś - i nie mamy powodu im nie wierzyć - że czynią to nie z chęci napaści, lecz odstraszenia od agresji.

129. Mimo wszystko wolno jednak żywić nadzieję, że narody poprzez ustalanie wzajemnych kontaktów i porozumień dojdą do lepszego poznania łączących je więzów ludzkiej natury. Zrozumieją dokładniej, że do podstawowych obowiązków, wypływających ze wspólnej im natury, należy również liczenie się ze zwyczajami poszczególnych ludzi i narodów w oparciu nie o strach, lecz o miłość. Przecież zadaniem miłości jest doprowadzenie ludzi do szczerzej i wielorakiej jedności serc i dzieł, z której może spływać na nich bardzo wiele dobra.

CZĘŚĆ CZWARTA

Stosunek ludzi i społeczności państwowych do społeczności światowej

1. Współzależność państw

130. Nowe osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki, które będą miały wielki wpływ na kształtowanie moralności ludzkiej, skłaniają ludzi ze wszystkich zakątków świata do coraz ściślejszej wzajemnej współpracy oraz do zrzeszania się. Obecnie bowiem wzmogła się znacznie wymiana nie tylko dóbr i zdobyczy nauki, ale także ludzi. Dlatego zacieśniły się bardzo stosunki między obywatelami, rodzinami i pośrednimi zrzeszeniami rozmaitych narodów; częściej też odbywają się spotkania przywódców różnych państw. Równocześnie sytuacja gospodarcza jednych krajów zaczyna zależeć coraz bardziej od sytuacji gospodarczej innych, i to tak dalece, że narody zaczynają stopniowo tworzyć między sobą wspólnoty gospodarcze, z połączenia zaś między nimi powstaje jakby jakiś ogólnoświatowy ustrój gospodarczy. A wreszcie postęp społeczny, ład, bezpieczeństwo i pokój w każdym państwie są z konieczności związane z tymi samymi zjawiskami w innych państwach.

131. Niewątpliwie więc poszczególne państwa nie mogą obecnie w oderwaniu od innych zaspokajać należycie swych potrzeb i rozwijać się w sposób właściwy. Dobrobyt bowiem i rozwój jednego kraju jest częściowo skutkiem, a częściowo przyczyną dobrobytu i postępu wszystkich innych krajów.

2. Niewystarczalność obecnego systemu władzy międzynarodowej dla realizacji ogólnoludzkiego dobra wspólnego

132. Żadna epoka nie zniszczy jedności wspólnoty ludzkiej, która składa się przecież z ludzi obdarzonych tą samą godnością przyrodzoną. Dlatego zawsze będzie żywa potrzeba - rodząca się z samej natury człowieka - usilnej troski o dobro powszechne jako dotyczące całej rodziny człowieczej.

133. W minionych czasach uważano, że rządcy państw mogą wystarczająco dbać o powszechne dobro wspólne. Czynili to oni albo za pośrednictwem swych przedstawicielstw dyplomatycznych lub też za pomocą spotkań i narad najwybitniejszych członków swego narodu, czy wreszcie przez porozumienia i układy. Stosowano tu sposoby i środki określone bądź przez prawo naturalne, bądź też przez prawo narodów lub wreszcie przez prawo wspólne wszystkim krajom.

134. Natomiast w naszych czasach pewne formy stosunków międzynarodowych uległy dużym przemianom. Z jednej strony z dobrem wspólnym wszystkich narodów wiążą się nowe problemy ogromnej wagi, trudne i wymagające szybkiego rozwiązania. Dotyczą one zwłaszcza zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju na całym świecie. Z drugiej strony, chociaż przywódcy poszczególnych państw odbywają - jako posiadający jednakową władzę - coraz liczniejsze spotkania i rozwijają badania, mające na celu znalezienie bardziej właściwych środków prawnych, nie osiągają tego w sposób zadowalający. Nie wypływa to z braku szczerzej woli i gorliwości z ich strony, lecz z tego, że ich władza jest pozbawiona odpowiedniej mocy.

135. W dzisiejszych więc warunkach istnienia społeczności ludzkiej ani ustrój i forma życia publicznego, ani też siła, jaką rozporządza we wszystkich krajach świata władza publiczna, nie są w stanie zapewnić rozwoju wspólnego dobra wszystkich narodów.

3. Władza publiczna a dobro wspólne

136. Jeśli zatem z jednej strony rozważy się starannie samą naturę dobra wspólnego, a z drugiej istotę i działanie władzy publicznej, to łatwo dostrzec, że istnieje między nimi konieczna współzależność. Porządek moralny bowiem nie tylko domaga się istnienia władzy publicznej dla kierowania rozwojem dobra wspólnego w społeczeństwie, lecz także żąda, aby władza ta mogła tego rzeczywiście dokonać. Dlatego instytucje publiczne w ramach których władza publiczna istnieje, działa i realizuje swe cele - muszą mieć zapewnioną taką formę i skuteczność działania, aby mogły prowadzić do wspólnego dobra drogami i metodami odpowiednimi dla różnych warunków i okoliczności.

137. A ponieważ obecnie ze wspólnym dobrem wszystkich narodów wiążą się zagadnienia dotyczące wszystkich narodów, i ponieważ zagadnienia te może rozwiązać jedynie jakaś władza publiczna, posiadająca i moc, i organizację, i środki o równie wielkim zasięgu oraz obejmująca zakresem swego działania cały świat - wynika z tego, że nawet z nakazu samego porządku moralnego trzeba ustanowić jakąś powszechną władzę publiczną.

4. Zasady ustanowienia powszechnej władzy publicznej

138. Ta zaś władza powszechna, której zasięg winien rozciągać się na cały świat i która powinna dysponować odpowiednimi środkami, wiodącymi do powszechnego dobra wspólnego, musi być ustanowiona w wyniku zgodnego porozumienia wszystkich narodów, a nie narzucona przemocą. A to dlatego, że jeśli tego rodzaju władza ma spełniać skutecznie

swe zadania, to musi odnosić się jednakowo do wszystkich, nie ulegać nigdy stronniczości i mieć na celu wspólne dobro narodów. Gdyby zaś taka władza powszechna była narzucona przemocą przez silniejsze narody, to można by żywić uzasadnioną obawę, że albo służyłaby ona korzyściom niewielu, albo też pomijałaby sprawy jakiegoś narodu. To zaś naraziłoby na szwank siłę i skuteczność jej działania. Chociaż bowiem narody różnią się bardzo między sobą zasobnością w dobra materialne oraz sprzęt wojenny, to jednak wszystkie starają się usilnie o posiadanie równych praw z innymi i o poszanowanie godności ich własnego sposobu życia. Dlatego państwa zupełnie słusznie nie podporządkowują się chętnie władzy bądź narzuconej im przemocą, bądź też powołanej do życia bez ich udziału, bądź wreszcie nie uznanej przez nie dobrowolnie.

5. Zasady działania powszechnej władzy publicznej

139. Nie można właściwie ocenić ani dobra wspólnego poszczególnych państw, ani powszechnego dobra wszystkich państw razem wziętych, nie uwzględniając przy tym osoby człowieka. Dlatego też powszechna władza publiczna musi się jak najbardziej troszczyć o uznanie jego osobowych praw, otaczanie ich należnym poszanowaniem, nienaruszanie ich i rzeczowe popieranie. Może zaś tego dokonywać albo sama przez się, jeśli okoliczności tego wymagają, albo przez stworzenie na całym świecie warunków pomagających rządóm poszczególnych państw do łatwiejszego pełnienia właściwych im obowiązków.

6. Zasada pomocniczości

140. Jak w poszczególnych państwach stosunki między władzą publiczną i obywatelami, rodzinami oraz zrzeszeniami trzeba regulować i kierować według zasady pomocniczości, tak i stosunki między powszechną władzą publiczną a władzami publicznymi poszczególnych państw należy oprzeć na tej samej zasadzie. Właściwym bowiem zadaniem tej powszechnej władzy jest rozpatrywanie i rozstrzyganie spraw, mających powiązanie z powszechnym dobrem wspólnym w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej oraz w rozwoju nauki. Sprawy te posiadają wielkie znaczenie, mają bardzo szeroki zasięg i są szczególnie palące; dlatego nasuwają zbyt wiele trudności, aby mogły je pomyślnie rozwiązać rządy poszczególnych państw.

141. Zadaniem tej władzy powszechnej nie jest korygowanie czy kontrolowanie działań z zakresu kompetencji władz publicznych poszczególnych państw. Ma ona natomiast starać się o wytworzenie na całym świecie takich warunków, w których nie tylko władza publiczna każdego państwa, lecz również poszczególni ludzie oraz zrzeszenia będą mogły bezpieczniej wykonywać swe zadania, wypełniać obowiązki i domagać się poszanowania dla swych praw.

7. Problem organizacji Narodów Zjednoczonych

142. Jak wszystkim wiadomo, 26 czerwca 1945 roku została powołana do życia Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), do której dołączono następnie mniejsze organizacje złożone z członków mianowanych przez władze publiczne różnych narodów, którym powierzono szczególnie ważne zadania o zasięgu światowym. Dotyczą one spraw gospodarczych i społecznych, nauki, wychowania i zdrowia publicznego. Najważniejszym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest ochrona i umacnianie pokoju między narodami oraz sprzyjanie i dopomaganie im w nawiązywaniu przyjaznych stosunków, opartych na zasadach równości, wzajemnego poszanowania oraz żywej współpracy we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej.

143. Dalekowzrocnej zapobiegliwości Organizacji zawdzięczamy uchwalenie w dniu 10 grudnia 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych "Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka". We wstępie do Deklaracji widnieje zapewnienie, że najgorętszym pragnieniem wszystkich ludów i narodów jest rzeczywiste uznawanie i całkowite przestrzeganie wszystkich praw i form wolności w niej wymienionych.

144. Nie uszło wprawdzie Naszej uwadze, że niektóre rozdziały tej Deklaracji wzbudzają gdzieś pewne słuszne zastrzeżenia. Niemniej jednak sądzimy, że Deklaracja jest pewnym stopniem i krokiem naprzód w kierunku ustalenia prawnego i politycznego ustroju wszystkich istniejących na ziemi narodów. Uznaje ona bowiem uroczyście u wszystkich bez wyjątku ludzi godność osoby ludzkiej i potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do postępowania według zasad uczciwości, do wypełniania obowiązków sprawiedliwości, do domagania się poziomu życia godnego człowieka oraz zatwierdza inne prawa z tymi się wiążące.

145. Pragniemy więc gorąco, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych umiała coraz lepiej przystosowywać swą strukturę i posiadane środki do wielkości swych zaszczytnych zadań. Oby jak najszybciej nadszedł czas, kiedy ta Organizacja będzie w stanie bronić skutecznie praw ludzkiej osoby, które wypływając bezpośrednio z godności osoby człowieka - są powszechne, nienaruszalne i niezmiennie. Pragniemy tego tym bardziej, że ludzie biorą dziś coraz większy udział w życiu publicznym swych krajów, a wskutek tego coraz pilniej śledzą przejawy życia międzynarodowego i coraz lepiej zdają sobie sprawę, że są żywymi członkami powszechnej rodziny człowieczej.

CZEŚĆ PIĄTA

Wskazania duszpasterskie

1. Obowiązki uczestniczenia w życiu publicznym

146. W tym miejscu wzywamy ponownie Naszych Synów do chętnego uczestniczenia w sprawach publicznych oraz do współdziałania w zwiększaniu dobrobytu całej ludzkości i swoich krajów. Powinni oni również, oświeceni światłem chrześcijaństwa i powodowani miłością, dążyć do tego, aby instytucje gospodarcze, społeczne, naukowe i kulturalne nie tylko nie przeszkadzały ludziom, lecz dopomagały im do stawania się coraz lepszymi tak w porządku spraw przyrodzonych, jak i nadprzyrodzonych.

2. Potrzeba wiedzy naukowej, kwalifikacji technicznych , przygotowania zawodowego

147. Aby jednak przepoić kulturę i cywilizację prawdziwymi założeniami i zasadami chrześcijańskimi, nie wystarcza, żeby Nasi Synowie korzystali tylko ze światła wiary i kierowali się zapałem w szerzeniu dobra. Muszą oni ponadto wejść do instytucji kulturalnych i cywilizacyjnych oraz od wewnątrz uczestniczyć skutecznie w ich pracach.

148. Ponieważ zaś współczesną kulturę i cywilizację charakteryzują najdobitniej wynalazki naukowe i techniczne, dlatego nikt nie może włączyć się w życie jakiejś instytucji publicznej, jeśli nie posiada właściwego poziomu wiedzy i nauki, kwalifikacji technicznych oraz odpowiedniego przygotowania do wykonywania swego zawodu.

3. Działanie syntezą elementów technicznych i wartości duchowych

149. Wszystko to jednak na pewno nie wystarcza do tego, aby warunki życia codziennego układały się w sposób bardziej ludzki. Muszą one być kształtowane w oparciu o prawdę,

kierowane sprawiedliwością, muszą czerpać swą moc wzajemnej miłości ludzi do siebie i rozwijać się w atmosferze wolności.

150. Aby urzeczywistnić skuteczność tych zasad, muszą ludzie starać się o zachowanie w sprawach życia doczesnego praw im właściwych i o przestrzeganie reguł, związanych z naturą danej rzeczy. Winni oni także dostosować swe postępowanie do przykazań moralnych i zgodnie z nimi postępować, zarówno przy korzystaniu z należnych im praw, jak przy wypełnianiu swych obowiązków. Sam rozum wskazuje, że ludzie, zachowując mądre rady i przykazania Boże, odnoszące się do naszego zbawienia, i słuchając głosu sumienia, winni tak postępować w życiu codziennym, aby sprawy z zakresu wiedzy, techniki i działalności zawodowej zharmonizować w pełni z najwyższymi dobrami duchowymi.

4. Jedność między zasadami wiary i moralnością a działaniem

151. Jest również rzeczą oczywistą, że w krajach, które od dawna przyjęły naukę chrześcijańską, instytucje cywilizacyjne znajdują się wprawdzie w rozkwicie, mają w dziedzinie wiedzy i techniki wielkie osiągnięcia oraz środki umożliwiające realizację wszelkich zamierzeń, ale często zbyt słabo są przepojone duchem chrześcijańskim.

152. Rodzi się więc słuszne pytanie, dlaczego tak się dzieje, skoro do ustalenia podstaw tego rozwoju przyczynili się przeważnie i nadal przyczyniają się ci, którzy uważają się za chrześcijan i rzeczywiście dostosowują, przynajmniej częściowo, swe życie do zasad Ewangelii. Sądzimy, że ten stan rzeczy stąd pochodzi, iż ludzie ci nie zestrzają swego postępowania z wyznawaną przez siebie wiarą. Powinni oni dojść do takiego odnowienia w sobie jedności wewnętrznej, aby działaniem ich kierowało zarazem światło wiary i siła miłości.

5. Potrzeba wychowania moralnego i religijnego

153. Uważamy, że coraz częstszy u chrześcijan rozdziewiek między wiarą religijną i postępowaniem wynika również z tego, że wykształcenie ich w zakresie chrześcijańskiej moralności i nauki jest niedostateczne. Zdarza się bowiem nawet często i w bardzo wielu miejscach, że nie przykładają się do poznawania wiedzy religijnej tak, jak do świeckiej. Wykształcenie przyrodnicze osiąga najwyższy poziom, a wykształcenie religijne nie wykracza na ogół poza stopień elementarny. Powstaje zatem paląca konieczność zapewnienia młodzieży wykształcenia pełnego, jednolitego i udzielanego w taki sposób, aby rozwój religijny i kształtowanie charakteru odbywało się równomiernie ze wzrostem wiedzy naukowej i rozszerzającym się stale zakresem wykształcenia technicznego. Ponadto młodzież powinna być zaprawiana do właściwego wypełniania czekających ją zadań

6. Potrzeba stałego wysiłku

154. Wypada tu jednak jeszcze przypomnieć, że wcale niełatwo przychodzi rozeznąć należycie istotny stosunek między wydarzeniami życia ludzkiego, a zasadami sprawiedliwości, czyli - aby to jasno wyrazić - w jakim stopniu i w jaki sposób realizować zasady i nakazy doktryny w obecnych warunkach życia ludzkiego.

155. Określenie tego stopnia i sposobu jest tym trudniejsze, że nasza epoka, która wymaga, aby każdy wносił swój czynny wkład w powszechne dobro wspólne, pobudza do szybkiego działania. A ponieważ trzeba codziennie sprawdzać, w jaki sposób można sprawy społeczne jeszcze bardziej dostosowywać do założeń sprawiedliwości, niech Synowie Nasi nie uważają, że mogą przestać działać i wypoczywać po przebytej drodze.

156. Wszyscy też ludzie powinni sądzić, że to, czego dotychczas dokonali, jest jeszcze bardzo niewystarczające i wobec tego stają przed nimi coraz większe i poważniejsze zadania w odniesieniu do organizacji produkcji, zrzeszeń, związków zawodowych, ubezpieczeń społecznych, oświaty, ustawodawstwa, ustroju państwa, opieki zdrowotnej, wychowania fizycznego itp. Tego wszystkiego oczekują nasze czasy, ponieważ ludzie po rozbiciu atomu i wdarciu się w przestrzenie międzyplanetarne szukają nowych dróg, prowadzących niemal w nieskończoność.

7. Współpraca katolików z niekatolikami w dziedzinie spraw doczesnych

157. Zasady, jakie dotychczas wyłożyliśmy, wynikają bądź z samej istoty rzeczy, bądź też najczęściej z porządku praw naturalnych. Dlatego przy wprowadzaniu tych zasad w czyn, zdarza się często, że katolicy współpracują w rozmaity sposób czy to z chrześcijanami, odłączonymi od Stolicy Apostolskiej, czy też z ludźmi, stojącymi z dala od wiary chrześcijańskiej, lecz kierującymi się rozumem i odznaczającymi się naturalną prawością postępowania. "Gdy to się zdarza, ci, którzy chlubią się mianem katolików, muszą jak najbardziej dbać o to, aby postępować zawsze zgodnie z własnym sumieniem i nie uciekać się do takich kompromisów, z powodu których bądź religia, bądź też nieskazitelność obyczajów mogłyby ponieść szkodę. Równocześnie jednak winni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej swej natury, albo też do dobrego prowadzi"⁽⁶⁶⁾.

158. Słuszność zatem wymaga, aby zawsze odróżniać błędy od osób wyznających błędne poglądy, chociażby ci ludzie kierowali się albo fałszywym przekonaniem, albo niedostateczną znajomością religii lub moralności. Człowiek bowiem żyjący w błędzie nie przestaje posiadać człowieczeństwa ani nie wyzbywa się swej godności osoby, którą to godność zawsze trzeba mieć na uwadze. Ponadto w naturze ludzkiej nigdy nie zanika zdolność do przeciwstawiania się błędom i do szukania drogi wiodącej do prawdy. Nigdy też w tych sprawach nie zabraknie człowiekowi pomocy najmędrszego Boga. Dlatego też może się zdarzyć, że ten, kto dzisiaj nie rozumie wiary czy też ulega błędnym poglądom, może później, oświecony światłem Bożym, opowiedzieć się za prawdą. Jeśli zaś katolicy z racji spraw doczesnych obcuja z ludźmi, którzy pod wpływem fałszywych zasad bądź wcale nie wierzą w Chrystusa, bądź też wierzą w Niego niewłaściwie, to może to stać się dla tych ludzi okazją lub zachętą dojścia do prawdy.

159. Jest więc czymś najzupełniej właściwym odróżniać wyraźnie od błędnych teorii filozoficznych na temat istoty, pochodzenia i celu świata czy człowieka, poczynania odnoszące się do spraw gospodarczych i społecznych, kulturalnych czy też ustrojowych, nawet jeśli tego rodzaju poczynania wywodzą się z tych teorii i z nich czerpią natchnienie. Gdy bowiem ostateczne sformułowania teoretyczne nie są już zmieniane, to poczynania te - właśnie dlatego, że dokonywane są w zmiennych warunkach - muszą być od tych warunków w dużym stopniu zależne. Któż zresztą będzie twierdził, że w tych poczynaniach, zwłaszcza jeśli są one zgodne z założeniami zdrowego rozumu i stanowią wyraz słusznych dążeń ludzkich, nie może tkwić nic dobrego i godnego uznania?

160. Dlatego może zdarzyć się niekiedy, że pewne prace zespołowe, dotyczące problemów praktycznych, które uważano dawniej za zupełnie bezcelowe, ocenia się teraz jako rzeczywiście owocne, czy to już obecnie, czy też w przyszłości. Sprawę jednak oceny, czy

odpowiednia chwila już nadeszła, czy też nie, a ponadto ustalenie, jakimi metodami i w jakim stopniu należy wspólnie dążyć do osiągnięcia rzeczywistych korzyści w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego, w dziedzinie nauki czy administracji publicznej może rozstrzygnąć jedynie roztropność, która kieruje wszystkimi cnotami rządzącymi życiem tak jednostek, jak społeczności. Jeśli zaś idzie o katolików, podejmowanie decyzji we wspomnianych powyżej sprawach należy przede wszystkim do tych, którzy zajmują naczelne stanowiska w społeczeństwie, względnie w wyliczonych poprzednio dziedzinach działania. Powinni oni jednak nie tylko zachowywać zasady prawa naturalnego, lecz również przyjmować z uległością podawaną przez Kościół naukę społeczną i słuchać zaleceń władz kościelnych. Nie można przecież zapominać, że Kościół ma prawo i obowiązek nie tylko bronić nauki wiary i moralności, lecz również występować autorytatywnie wobec swych synów w sprawach dotyczących rzeczy doczesnych, kiedy wyniknie potrzeba rozsądzenia, w jaki sposób należy wprowadzać tę naukę w życie.

8. Działanie stopniowe

161. Nie brak ludzi o wspaniałym umyśle, którzy - gdy zetkną się ze zjawiskami albo mało zgodnymi z założeniami sprawiedliwości, albo całkowicie z nimi sprzecznymi - pragną gorąco wszystko naprawić z taką gwałtownością, że wygląda to na przewrót ustrojowy.

162. Chcielibyśmy zwrócić im uwagę, że w naturze z konieczności wszystko rozwija się stopniowo; dlatego i w instytucjach ludzkich najlepsze wyniki daje działanie spokojne i przeprowadzone od wewnątrz. O tym poucza Poprzednik Nasz Pius XII w następujących słowach: "Nie przez przewrót dawnego ustroju, lecz przez dobrze zorganizowany rozwój istniejącego stanu rzeczy przychodzi ocalenie i sprawiedliwość. Zapalczywość bowiem wszystko burzy i niczego nie buduje, rozpala namiętności i nigdy ich nie uspokaja. A ponieważ sieje jedynie zniszczenie i nienawiść, nie może nigdy pogodzić przeciwników ani skłonić ludzi i ugrupowań politycznych, aby z jak największym nakładem pracy dokonali odbudowy pierwotnego stanu na ruinach powstałych z niezgody".

9. Wielkie zadania

163. Uważamy zatem, że do najważniejszych zadań ludzi wielkodusznych należy zaprowadzenie - w oparciu o zasady prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności - nowego układu stosunków społecznych między poszczególnymi obywatelami - między obywatelami i ich państwami, między samymi państwami oraz między poszczególnymi ludźmi, rodzinami, zrzeszeniami i państwami z jednej strony, a społecznością ogólnoludzką z drugiej. Nie ma zaiste szczytniejszego zadania nad wprowadzenie w ten sposób prawdziwego pokoju wedle ustanowionego przez Boga porządku.

164. Do tych zatem ludzi, z pewnością zbyt nielicznych w stosunku do istniejących potrzeb, lecz wielce zasłużonych dla ludzkości, zwracamy się z należną im od Nas publiczną pochwałą, a zarazem z wezwaniem do wzmożenia ich zbawiennych poczynań. Równocześnie zaś żywimy nadzieję, że do ludzi tych przyłączy się wielu innych, zwłaszcza spośród chrześcijan, ponaglonych świadomością swoich obowiązków i miłością. Wszystkim bowiem, którzy opowiedzieli się za Chrystusem, przystoi jak najbardziej dołączyć do tego zespołu i stać się w nim jakby iskrami światła, zarzewiem miłości i zaczynem wspólnoty. Osiągną to tym pełniej, im ściślej będą zjednoczeni z Bogiem.

165. Nie będzie pokoju w powszechnej społeczności ludzkiej, jeśli nie zakorzeni się on głęboko w sercu każdego człowieka, to znaczy, jeśli każdy nie zechce we własnym wnętrzu

porządku nakazywanego przez Boga. Dlatego św. Augustyn zwraca się do człowieka z następującym pytaniem: "Czy duch twój chce być zdolny do przewyciężenia twych pożądlności? Niech się podda temu, który go przewyższa, a zwycięży to, co jest poniżej niego. Wtedy nastąpi w tobie pokój: prawdziwy, niezawodny i pełen łaski. Jaki jest porządek tego pokoju? Bóg włada duchem, a duch ciałem - trudno o lepszy porządek".

10. Pokój prawdziwy

166. Wyłożona tu przez Nas nauka o sprawach tak bardzo nękających obecnie społeczność ludzką i ściśle związanych z jej rozwojem, wzbudziła w Naszym sercu wielkie pragnienie, którym pałają wszyscy ludzie dobrej woli: aby na ziemi utwierdzał się pokój.

167. My, którzy - choć w sposób nieudolny - jesteśmy Namiestnikiem Tego, którego Zwiastun, proroczym natchnieniem wiedziony, nazwał "Księciem pokoju", uważamy za swój obowiązek poświęcić Nasze myśli, troski i siły dążeniu do wspólnego dobra wszystkich. A jednak pokój jest pustym słowem, jeśli nie wiąże się ściśle z takim układem stosunków społecznych, jaki, pełni wielkiej nadziei, przedstawiliśmy w ogólnym zarysie w tej Naszej encyklice. Układ - jak powiedzieliśmy - oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności.

168. Jest to jednak rzecz tak wspaniała i wzniosła, że człowiek, nawet pełen najlepszej woli, nie jest w stanie tego dokonać w oparciu wyłącznie o swe własne siły. Konieczna jest bowiem pomoc samego Boga, aby społeczność ludzka stała się możliwie najlepszym odbiciem Królestwa Bożego.

169. Tak się składa, że podczas tych świętych dni powinniśmy zwracać się z błagalnymi modlitwami do Tego, który przez ogrom Swych cierpień i śmierć nie tylko unicestwił grzech - źródło i zarzewie niezgody, nędzy, nierówności - lecz również przez przelanie Swej Krwi przywrócił ród ludzki do łask Ojca Niebieskiego i obdarzył go pokojem: "On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko".

170. W odprawianych podczas tych dni świętych obrzędach rozbrzmiewa ten sam głos: "Powstawszy Jezus Pan nasz, stojąc pośrodku uczniów swoich powiedział: Pokój wam, Alleluja - uradowali się uczniowie ujrzawszy Pana". Chrystus zatem przyniósł nam pokój i pokój pozostawił: "Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka".

171. Módlmy się więc gorąco do Boskiego Odkupiciela o pokój, jaki nam przyniósł. Niech On sam usunie z serc ludzkich wszystko, co może ten pokój naruszyć, i niech uczyni wszystkich świadkami prawdy, sprawiedliwości i miłości braterskiej. Niech ponadto oświeci Swym światłem umysły przywódców narodów, aby zapewniali obywatelom - wraz z należnym im dobrobytem - także i wspanialszy dar bezpiecznego pokoju. A wreszcie niech Chrystus nakłoni wolę wszystkich ludzi do zburzenia dzielącej ich zapory, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych, do przebaczenia wreszcie tym, którzy wyrządzili im krzywdę. Niech pod Jego działaniem i przewodnictwem wszystkie narody połączy więź braterstwa i niech wśród nich rozkwita i panuje bezustannie tak bardzo upragniony pokój.

172. Pragnąc jak najgoręcej, Czcigodni Bracia, aby pokój ten ogarnął powierzone wam owczarnie, dla dobra zwłaszcza ludzi najsłabszych, którym szczególnie potrzeba pomocy i opieki, udzielamy z całego serca błogosławieństwa apostołskiego wam samym, kapłanom

należącym do kleru diecezjalnego i zakonnego, zakonnikom i zakonnicom Bogu poświęconym i wszystkim chrześcijanom, a zwłaszcza tym, którzy przyjmą wielkodusznie to Nasze wezwanie. Dla wszystkich zaś ludzi prawdziwie dobrej woli, do których również ta Nasza encyklika się zwraca, prosimy Boga Najwyższego o zdrowie i pomyślność.

Dan w Rzymie u Św. Piotra w Wielki Czwartek dnia 11 kwietnia 1963 roku, piątego roku Naszego Pontyfikatu

Fragmenty trzech encyklik Papieża Jana Pawła II :

REDEMPTOR HOMINIS.

(Odkupiciel człowieka) 4 marca 1979

LABOREM EXERCENS

(Wykonujący pracę; o pracy ludzkiej) 2 czerwca 1985

FIDES ET RATIO

(Wiara i rozum; o wzajemnej relacji wiary i rozumu) 14 września 1998

Wszystkie cytaty pochodzą z książki: „Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II”. Wyd. Znak, Kraków 2005.

Przy wyborze fragmentów kierowałem się wyłącznie subiektywnym kryterium, zrezygnowałem też z jakichkolwiek komentarzy, wychodząc z założenia, że słowa Papieża są proste i jasne, choć dotyczą materii niezmiernie delikatnej i złożonej. Ogrom spuścizny Jana Pawła II powoduje, że nie sposób jakimś jednym szkicem czy wyborem tekstów ogarnąć całości i doniosłości Jego nauk - stąd słuszna wydaje mi się koncentracja na praźródle- encyklikach. Liczby w tekście oznaczają stronę z książki „Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II z której cytaty pochodzą. (Zbigniew Cendrowski)

REDEMPTOR HOMINIS

Czyż olbrzymi, nie znany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nie znanym owego wielokrotnego „podda -nia marności”? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia za pomocą broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nie narodzonych. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który „jęczy i wzdycha”, gdyż wciąż „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych? (21)

Sobór Watykański II na wielu miejscach wypowiedział tę podstawową troskę Kościoła, aby „życie ludzkie na ziemi uczynić godnym człowieka” pod każdym względem, aby czynić je „coraz bardziej ludzkim”. „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”. (34)

Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem tyłu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi - i to poczynszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin.

W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalczą się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc stąbym i grzesznym, nierządco czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. (36)

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem - i bardziej jeszcze - pracy jego umysłu, dążeń jego woli. (38)

Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia.

Rzówj techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle.

Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęć, które go autorem i sprawcą jest człowiek, czy ni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem „bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postęću staje się lepszy, duchowo dojrzalszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim (39)

Nie możemy wpadać w jednostronne uniesienie dla naszych osiągnięć, ale musimy wszyscy stawiać sobie z całą rzetelnością, obiektywizmem i poczuciem moralnej odpowiedzialności zasadnicze pytania związane z sytuacją człowieka dziś i w dalszej perspektywie. Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postęćem etyki i duchowym postęćem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postęćuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie? Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam.

LABOREM EXERCENS

Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty; praca zaś oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo.

Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób - a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę.(143)

Praca jest dobrem człowieka - dobrem jego człowieczeństwa - przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem”.(164)

W całości należy przypomnieć i stwierdzić, iż rodzina stanowi jeden z najważniejszych układów odniesienia, wedle których musi być kształtowany społeczno -etyczny porządek pracy ludzkiej. Nauka Kościoła zawsze poświęcała tej sprawie szczególną uwagę, a w dokumencie niniejszym także wypadnie nam jeszcze do tego powrócić. Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy, i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka.

Własność w nauczaniu Kościoła nigdy nie była rozumiana tak, aby mogła ona stanowić społeczne przeciwieństwo pracy. Jak już uprzednio wspomniano w tym samym tekście, własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy.(178)

Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim wartości osobowe. Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskuje na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. (182)

Jest to sprawa posiadania pracy, czyli innymi słowy - sprawa odpowiedniego zatrudnienia wszystkich uzdolnionych do tego podmiotów. Przeciwnieństwem właściwej i poprawnej sytuacji w tej dziedzinie jest bezrobocie, czyli brak zatrudnienia dla uzdolnionych do tego podmiotów pracy. Może chodzić o brak zatrudnienia w ogólności, albo też w określonych sektorach pracy. (187)

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczało się do życia społecznego, a więc także do pracy, tylko osoby pełnosprawne, gdyż w ten sposób popadałoby się w niebezpieczną formę dyskryminacji słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych. Praca w znaczeniu przedmiotowym także w takich okolicznościach musi być podporządkowana godności człowieka, i podmiotowi pracy, a nie korzyści ekonomicznej. (199)

W postępie krajów rozwiniętych i krajów na drodze rozwoju zaznaczył się w tych latach różny stopień przyśpieszenia, co spowodowało powiększanie się dystansu. W ten sposób kraje na drodze rozwoju, zwłaszcza najuboższe, dochodzą do sytuacji wielkiego zacofania.(449)

Staje się zrozumiałe, dlaczego potocznie nie mówi się o różnych światach w obrotach jednego świata: Pierwszy Świat, Drugi Świat, Trzeci Świat, a niekiedy Czwarty Świat. Podobne określenia, które oczywiście nie pretendują do ostatecznej klasyfikacji wszystkich krajów, są znamienne: są one znakiem powszechnego odczucia, że jedność świata, innymi słowy jedność rodzaju ludzkiego, jest poważnie zagrożona.

Do „ekonomicznych i społecznych wskaźników” niedorozwoju doszły inne, równie negatywne, co więcej, bardziej jeszcze niepokojące, poczynając od dziedziny kulturowej. Są to: analfabetyzm, trudność czy niemożność osiągnięcia poziomu wyższego wykształcenia, niezdolność do uczestnictwa w budowaniu wola snego narodu, różne formy wyzysku czy ucisku ekonomicznego, społecznego, politycznego, a także religijnego osoby ludzkiej i jej praw, wszelkiego rodzaju dyskryminacje, zwłaszcza ta najbardziej odrażająca, oparta na różnicy rasowej. (450)

Niedorozwój, którego świadkami jesteśmy w naszych czasach, nie jest jedynie niedorozwojem ekonomicznym, ale tak że kulturowym, politycznym i po prostu ludzkim, (451)

Trzeba podkreślić, że mimo godnych pochwały wysiłków czynionych w ostatnim dwudziestolecu przez kraje bardziej rozwinięte lub będące na drodze rozwoju oraz przez organizacje międzynarodowe w celu znalezienia drogi wyjścia z tej sytuacji lub choćby zapobieżenia niektórym z jej przejawów, warunki uległy znacznemu pogorszeniu.

Odpowiedzialność za to pogorszenie można przypisać różnym przyczynom. Należy odnotować niewątpliwie poważne zaniedbania ze strony samych narodów będących na drodze rozwoju, a zwłaszcza tych, którzy sprawują w nich władzę ekonomiczną i polityczną. Niemniej jednak nie można stwarzać pozorów, że się nie dostrzega odpowiedzialności narodów rozwiniętych, które nie zawsze, a przynajmniej nie w należytej mierze poczuwały się do obowiązku niesienia pomocy krajom oddzielonym od świata dobrobytu, do którego one same należą.

W każdym razie należy koniecznie napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych, finansowych i społecznych, które chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich.(452)

Równocześnie, w świecie podzielonym i gnębionym różnego rodzaju konfliktami, torując sobie drogę przekonanie o radykalnej współzależności i w konsekwencji, potrzeba takiej solidarności, która by ją podejmowała i przenosiła

na płaszczyznę moralną. Dzisiaj bardziej chyba niż w przeszłości ludzie zdają sobie sprawę z łączącego ich wspólnego przeznaczenia, aby budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich. Z głębi niepokoju, lęku i zjawisk ucieczki, takich jak narkomania, typowych dla świata współczesnego, z wolna wyłania się zrozumienie tego, że dobro, do którego wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez wysiłku i zaangażowania wszystkich, nie wyłączając nikogo, i bez konsekwentnego wyrzeczenia się własnego egoizmu.(466)

Ujęcie, związane bardziej z pojęciem „postępu” według koncepcji filozoficznych właściwych dla okresu oświecenia aniżeli z pojęciem „rozwoju” zastosowanym w znaczeniu specyficznym ekonomiczno-społecznym, zdaje się być obecnie poważnie kwestionowane, zwłaszcza po tragicznych doświadczeniach obu wojen światowych oraz zaplanowanego i częściowo dokonanego wyniszczenia całych narodów, jak też zagrożenia atomowego. Miejsce naiwnego optymizmu mechanicznego zajął uzasadniony niepokój o los ludzkości.(468)

Samo nagromadzenie dóbr i usług, nawet z korzyścią dla większości, nie wystarcza do urzeczywistnienia ludzkiego szczęścia. W konsekwencji także i dostęp do wielorakich rzeczywistych dobrodziejstw, jakich w ostatnim czasie dostarczyły wiedza i technika, łącznie z informatyką, nie przynosi z sobą wyzwolenia spod wszelkiego rodzaju zniewolenia. Przeciwnie, doświadczenie niedawnych lat uczy, że jeśli cała wielka masa zasobów i możliwości oddana do dyspozycji człowieka nie jest kierowana zmysłem moralnym i zorientowana na prawdziwe dobro rodzaju ludzkiego, łatwo obraca się przeciw człowiekowi - jako zniewolenie.

Ogromnie pouczające powinno stać się niepokojące stwierdzenie dotyczące okresu najnowszego: obok nędzy niedorozwoju, której nie można tolerować, stoimy w obliczu pewnego „nad -rozwoju”, który także jest niedopuszczalny, bowiem tak samo jak niedorozwój sprzeciwia się on dobru i prawdziwemu szczęściu. Nadrozwój, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść niektórych warstw społecznych, łatwo przemienia ludzi w niewolników „posiadania” i natychmiastowego

zadowolenia, nie widzących innego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana cywilizacja „spożycia” czy konsumizm, który niesie z sobą tyle „odpadków” i „rzeczy do wyrzucenia”. Posiadany przedmiot, zastąpiony innym, doskonalszym, zostaje odrzucany bez uświadomienia sobie jego ewentualnej trwałej wartości dla nas lub dla kogoś uboższego.(469)

Z pewnością różnica między „być” i „mieć”, niebezpieczeństwo nieodłączne od prostego mnożenia czy zastępowania nowymi rzeczy posiadanych, nie musi przekształcać się koniecznie w antynomię do wartości „być”. Jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich.

Zło nie polega na „mieć” jako takim, ale na takim „posiadaniu”, które nie uwzględnia jakości i uporządkowanej hierarchii posiadanych dóbr. Jakości i hierarchii, które płyną z podporządkowania dóbr (470)

FIDES ET RATIO

Wiara i rozum (Fides et ratio) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczylił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek - poznając Go i miłując - mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie (1081)

Wystarczy zresztą przyrzeć się choćby pobieżnie dziejom starożytnym, aby dostrzec wyraźnie, jak w różnych częściach świata, gdzie rozwijały się różne kultury, ludzie równocześnie zaczęli stawiać sobie podstawowe pytania towarzyszące całej ludzkiej egzystencji: Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu? Pytania te są obecne w świętych pismach Izraela, znajdujemy je w Wedach, jak również w Awestach; spotykamy je w pismach Konfucjusza czy Lao -Tse, w przepowiadaniu Tirthan khary i Buddy; są obecne w poematach Homera czy w tragediach Eurypidesa i Sofoklesa, podobnie jak w pismach filozoficznych Platona i Arystotelesa. Wspólnym źródłem tych pytań jest potrzeba sensu, którą człowiek od początku bardzo mocno odczuwa w swoim sercu: od odpowiedzi na te pytania zależy bowiem, jaki kierunek winien nadać własnemu życiu.(1082)

Wiele jest dróg, którymi człowiek może zmierzać do lepszego poznania prawdy, a przez to czynić swoje życie coraz bardziej ludzkim. Wyróżnia się wśród nich filozofia, która ma bezpośredni udział w formułowaniu pytania o sens życia i w poszukiwaniu odpowiedzi na nie: jawi się ona zatem jako jedno z najwznioślejszych zadań ludzkości.

Wrodzoną cechą umysłu ludzkiego jest skłonność do zastanawiania się nad przyczyną zjawisk, chociaż odpowiedzi, jakich sobie stopniowo udzielał, są osadzone w kontekście wskazującym wyraźnie na wzajemne oddziaływanie różnych kultur, w których człowiek żyje. Filozofia wywarła silny wpływ na ukształtowanie i rozwój kultury na Zachodzie, nie powinniśmy jednak zapominać również o jej oddziaływaniu na sposoby pojmowania egzystencji rozpowszechnione na Wschodzie. Każdy naród posiada bowiem swoją pierwotną,

oryginalną mądrość, stanowiącą prawdziwy skarb kultury, która dąży do wyrażenia się w sposób dojrzały także w formach ściśle filozoficznych. (1083)

Nauczanie dwóch Soborów Watykańskich otwiera zupełnie nowy horyzont także przed wiedzą filozoficzną. Objawienie wprowadza w historię pewien punkt odniesienia, którego człowiek nie może ignorować, jeśli chce pojąć tajemnicę swojego istnienia; z drugiej strony jednak to poznanie odsyła nieustannie do tajemnicy Boga, której umysł nie jest w stanie wyczerpać, lecz może jedynie przyjąć wiarą. (1097)

Pragnienie poznania jest wspólną cechą wszystkich ludzi. Dzięki rozumowi dana jest wszystkim - zarówno wierzącym, jak i niewierzącym

Znamienne są tu słowa z Księgi Przysłów: „Serce człowieka obmyśla drogę, lecz Pan utwierdza kroki”. Znaczy to, że człowiek dzięki światłu rozumu potrafi rozeznaczyć swoją drogę, ale może ją przemierzyć szybko, uniknąć przeszkód i dotrzeć do celu, jeśli szczerym sercem uznaje, że jego poszukiwanie jest wpisane w horyzont wiary. (1101)

Nie ma więc powodu do jakiegokolwiek rywalizacji między rozumem a wiarą: rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje. (1102)

W tej perspektywie należy dowartościować rozum, nie trzeba go jednak przeceniać. Wiedza przez niego zdobyta może bowiem być prawdziwa, ale zyskuje pełne znaczenie tylko wówczas, jeśli jej treść zostaje wpisana w szerszy kontekst wiary. (1104)

Przegląd ostatniego okresu historii filozofii pozwala dostrzec w nim proces stopniowego pogłębiania się rozdziału między wiarą a rozumem filozoficznym. Jest oczywiście prawdą, że przyglądając się bliżej nawet refleksji filozoficznej tych, którzy przyczynili się do zwiększenia dystansu między wiarą a rozumem, można w niej odkryć cenne załączki myśli, a pogłębiając je i rozwijając prawym umysłem i sercem od -kryć drogę prawdy. Takie załączki myśli znajdują się na przykład w głębokich analizach postrzegania i doświadczenia, wyobraźni i nieświadomości, osobowości i intersubiektywności, wolności i wartości, czasu i historii.

Mimo to jednak obecna relacja między wiarą a rozumem domaga się wysiłku wnikliwego rozeznania, ponieważ zarówno rozum, jak i wiara zostały zubożone i osłabione w swych wzajemnych odniesieniach. Rozum, pozbawiony wsparcia ze strony Objawienia, podążał bocznymi drogami, na których istniało ryzyko zagubienia jego ostatecznego celu. Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną. Żłudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu. Analogicznie, gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który kazałby skupić uwagę na specyfice i głębi bytu. (1135)

Ks. BRONISŁAW FIDELUS

Kraków

Rekreacja w życiu Ojca Świętego

Esej ten był opublikowany w numerze 6 Lidera dwadzieścia trzy lata temu. Powtórzyliśmy go w dwadzieścia lat później w specjalnym numerze Lidera poświęconym beatyfikacji Jana Pawła II . Mówiliśmy wtedy o naszym Papieżu z dumą i czułością: Habemus beatum. Dziś kiedy możemy już powiedzieć Habemus santus warto, sięgając do Jego dorobku i nauk, przypomnieć ten piękny tekst księdza Fidelusa w którym opisuje on nie tylko tę dość znaną osobistą aktywność sportowo--turystyczną, ale także stosunek do tej formy ekspresji kulturowej jaką jest kultura fizyczna człowieka i jej wychowawcza rola - o czym tak pięknie pisze ksiądz Bronisław). (Zb.Cendrowski)

A Ksiądz Bronisław Fidelus napisał :

Nie jestem fachowcem w dziedzinie sportu, czy turystyki, nie chciałbym traktować mojej wypowiedzi na ten temat jako głosu ex cathedra. Wydaje się jednak, obserwując dzisiejszą sytuację w sporcie, że doszliśmy do daleko posuniętego wynaturzenia. Sport który w swojej rywalizacji miał człowiekowi dawać radość i zespolać ludzi między sobą doprowadził do rywalizacji posuniętej do absurdu, która całkowicie podporządkowała człowieka wyczynowi. W konsekwencji z człowieka, którego sport miał uczynić wolnym, pogodnym, otwartym dla innych ludzi, stworzono zawodowców, sprzedawanych z klubu do klubu za ciężkie pieniądze, niczym konie wyścigowe. Sami zaś zawodnicy, chcąc dojść do szczytu, czy też się na nim jak najdłużej utrzymać zażywają środki dopingujące, tak bardzo niszczące zdrowie fizyczne i psychiczne. A później tragedia osobista, z piedestału spada się w dół, a przy tym krzywda moralna wielu nieraz milionów młodych, u których było się idolem, wzorem do naśladowania.

Trzeba nam wracać do początków. Do zdrowego spojrzenia na sport i wyczyn. Kultura fizyczna z obecnej brutalnej rywalizacji musi się przерodzić w dbanie o sprawność fizyczną swojego ciała i higienę psychiczną, z równoczesnym zwróceniem się z otwartym sercem i uśmiechem do drugiego człowieka.

Nie wykluczając zdrowego i uczciwego wyczynu sportowego, musimy sami starać się w swoim środowisku wytworzyć taką atmosferę wobec sportu, by dawała nam ona radość wewnętrzną a zdrowa rywalizacja i wypoczynek prowadziły jeszcze bardziej do zespolenia klasy, szkoły, czy środowiska. Zaś przegrany mecz mojej drużyny nie będzie wyzwał we mnie uczucia nienawiści do zwycięzców i niszczenia wszystkiego co napotkałem po drodze, wracając z takiego czy innego widowiska sportowego.

Na tak zakreślonym tle należałoby popatrzeć ze strony praktycznej na stosunek Ojca Świętego do sportu i turystyki. Jego praca połączona z wypoczynkiem może być wzorem dla każdego z nas, a szczególnie dla ludzi młodych wkraczających w życie, przygotowujących się do pracy zawodowej i odpowiedzialnych stanowisk.

W dniu 16 października 1978 roku wielu Polaków na całym świecie zapytywano o szczegóły z życia mniej lub bardziej znanego Kardynała z Krakowa. Świat jeszcze nie znał nowego następcy

św. Piotra. Nie było prawie ani jednego wywiadu udzielanego do radia i telewizji, w którym by nie podkreślano: „lubił góry, jazdę na nartach, kajaki i jeziora”. Mało wiedziano o Jego bogatym dorobku w dziedzinie teologii, pracy duszpasterskiej czy dziełach literackich, pisanych zresztą pod pseudonimem. Wszyscy natomiast podkreślali zainteresowanie sportem i wypoczynkiem.



Ktoś złośliwy mógłby nawet wtedy postawić pytanie, czy przypadkiem na konklawe nie zaszło jakieś nieporozumienie, jakaś pomyłka? Czy ten człowiek będzie zdolny do kierowania całym Kościołem, skoro w jego życiu wypoczynek odgrywa tak poważną rolę? Co więcej, w pierwszych dniach pontyfikatu puszczano w świat nieprawdziwe wieści o budowie kortów tenisowych w Watykanie dla potrzeb sportowych Ojca Świętego.

Przyglądając się bogatemu dorobkowi naukowemu ks. prof. Karola Wojtyły, ilości wykładów wygłoszonych przezeń w Wyższym Krakowskim Seminarium Duchownym i na Katolickim

Uniwersytecie Lubelskim, jego udziałowi w różnego rodzaju sympoziach naukowych, dalej zaangażowaniu w życie Kościoła Krakowskiego a następnie w życie Kościoła Powszechnego poprzez ogromny wkład w Sobór Watykański II, a także w prace Synodu Biskupów, należy jednak postawić sobie całkiem odwrotne pytanie. Kiedy ten człowiek miał czas na wypoczynek? Jak przy tej ogromnej i odpowiedzialnej pracy potrafił odejść od nurtujących go jakże poważnych przecież spraw, przypiąć narty, zarzucić plecak, wziąć wiosło do ręki i oderwać się od wszystkiego?



Kto dłużej przebywał z księdzem profesorem Wojtyłą, czy też z księdzem kardynałem ordynariuszem Archidiecezji Krakowskiej i referował mu jakiś problem, mógł zauważyć, że przedstawiona sprawa w myśli jego rozmówcy nigdy nie była oderwana. Zawsze stanowiła część w całości jego koncepcji filozoficznej, teologicznej, czy też pracy duszpasterskiej. Nie było rzeczy oderwanych. Była natomiast zespolona całość powiązana przestankami wpływającymi czy to z filozofii, czy z teologii, czy wreszcie z koncepcji ujęcia pracy duszpasterskiej.

Myślę, że nie będę daleki od prawdy, jeśli w ten sam sposób ujmę wypoczynek Ojca Świętego. To nie był czas zmarnowany, po którym miałyby się wyrzut sumienia z niespełnionego obowiązku. Czas wypoczynku był włączony w całość pracy. Wyłączył z filozoficzno-teologicznego ujęcia koncepcji człowieka i jego pracy.

Pracę ks. kardynała Karola Wojtyły charakteryzowała bardzo wielka koncentracja, nieprawdopodobna wręcz systematyczność i wykorzystanie każdej chwili. Dosłownie nie było minut zmarnowanych. Zmiana okoliczności, w których musiał przebywać, nie odrywała go od pracy. Jako ordynariusz często podróżował. Samochód był właściwie jego drugim domem. Był też i biurem z lampką elektryczną i małym pulpitem trzymanym na kolanach. Ileż pracy wykonano w ten sposób! A wszelkiego rodzaju posiedzenia, te bardzo duże - soborowe i te małe z kilku osobami! Przez cały czas siedział, od czasu do czasu podnosił głowę znad papierów, w których stale coś notował. Osoby nie znające tego stylu pracy denerwowały się.

„Zaprosił z referatem, a teraz nie słucha”. „Tu mówią takie ważne rzeczy, a on sobie coś tam pisze”.



Trzeba było dopiero podsumowania, ażeby zobaczyć jak bardzo - pomimo zajęcia się inną sprawą - słuchał i chwycił istotę zagadnienia.

I właśnie przy tak wielkiej pracowitości nie żałował ks. kardynał czasu na wypoczynek. Jak intensywna była praca, takie samo było zaangażowanie w wypoczynek. W porze wiosenno-jesiennej były góry. Raczej niższe partie Tatr, Beskidy. Zawsze w jednakowym od lat stroju. W zimie natomiast narty. Korzystanie z wyciągów raczej już z konieczności, więcej spaceru, podejścia w górę, a później szybki zjazd w dół. Często były pomocne przy tym „foki”, wielu młodym turystom już dziś nieznane.

Zawsze z kimś z przyjaciół. Była to jedna z form wypoczynku, nazwana dniówkami. Trzeba było być osiem godzin na świeżym powietrzu, by można było „zaliczyć” dniówkę.

Bywał i krótszy wypoczynek. Po spełnieniu obowiązków w Kurii, a przed wyjazdem do parafii na wieczorne nabożeństwa, czasem zaś po przyjeździe z terenu, późnym wieczorem, spacer pod Kopcem Kościuszki, w Lasku Wolskim - na godzinę, dwie.

Wreszcie wyjazd na urlop, spędzany zawsze w kraju. W gronie przyjaciół jeszcze z czasów prowadzenia grupy akademickiej. Gdzie? O tym wiedzieli tylko zainteresowani i kilka osób w Kurii na wszelki wypadek, gdyby się coś ważnego wydarzyło.

Poza małymi wyjątkami, wypoczynek bywał przeżywany zawsze w pewnej małej grupie. Niektóre osoby bywały stałymi uczestnikami tych wycieczek, inne natomiast zapraszane były okazjnie, z pewną konkretną myślą - dla omówienia jakiejś sprawy.

Każdej wyprawie towarzyszyła modlitwa i medytacja. Trzeba być człowiekiem wewnątrznie bardzo zdyscyplinowanym, by umieć bez większych przeszkód przerwać działanie, czynność bardzo absorbującą, pochłaniającą myśli i uczucia, by bez większych przeszkód przejść do innej. W trakcie wypoczynku, gdzieś mniej więcej w jego połowie - było to normalną rzeczą - ksiądz kardynał, bez psucia innym uczestnikom ich rozbawienia, oddalał się na bok na modlitwę. Po zamknięciu brewiarza, czy schowaniu różańca do kieszeni była jeszcze chwila medytacji. Spojrzenie w dal, pełne skupienia zamyślenie, poznawanie Boga poprzez dzieło stworzenia.

W czasie wędrówki ks. kardynał bywał często rozpoznawany przez przygodnych turystów, czy też rolników pracujących w polu. „Patrzenie idzie nasz kardynał” - słysząc te słowa

uśmiechał się. Niekiedy zaczynał krótką rozmowę. Był przy tym całkiem naturalny. Chwilę, czasem dłużej prowadził rozmowę na interesujący spotkanych wędrowców lub gospodarzy temat.

Dziś nie jest już dla nas zaskoczeniem, czy wiadomością o smaku sensacji, że Ojciec Święty spędzał wakacje w górach, że był na nartach w okresie zimowym. Przyzwyczailiśmy się do tego i traktujemy to normalnie. Jednak na początku pontyfikatu były to wiadomości z odcieniem sensacji. Wypoczynek połączony ze sportem, także obecnie, w tak trudnej pracy w kierowaniu całym Kościołem Katolickim jest niczym innym jak całym życiem, w którym jest czas na modlitwę, kontakt z wiernymi całego świata, wizyty wielkich osobistości, a przede wszystkim odpowiedzialność wobec Pana Boga za sterowanie Łodzią Piotrową po bardzo wzburzonych falach dzisiejszego świata.

Myślę, że każdy z młodych zaczynających swój start życiowy, przeładowanych nieraz nauką, powinien trochę odsapnąć, zażyć sportu, turystyki. Ci natomiast, którzy tylko w sporcie widzą cały swój cel, powinni się zastanowić i pomyśleć, że sport, ma stanowić tylko część mojego życia, ma być tym akumulatorem dającym mi energię do nauki, a w przyszłości do podejmowania odpowiedzialnej pracy. Jeśli natomiast mam zamiar uprawiać sport wyczynowo, to niech to będzie szlachetne z poszanowaniem własnego zdrowia i drugiego człowieka.

Wspomnienie

Papież Jan Paweł II podczas swych licznych pielgrzymek, spotykał się ze wszystkimi środowiskami. Medialnie dominowały spotkania z wielkimi tłumami wiernych. Idąc przez tłum rozradowanych i roześmianych pielgrzymów Papież, z poczuciem wielkiej wrażliwości dostrzegał tych, którym Jego słowo, Jego błogosławieństwo było najbardziej potrzebne. Zatrzymywał się, z uwagą wysłuchiwał próśb i skarg - i błogosławił. To jedna z takich chwil. Papież z rąk red. Ewy Cendrowskiej otrzymuje kasetę „pełną bólu i cierpienia” zawierającą stos listów - zobowiązań licznej rzeszy alkoholików, którzy w związku z wizytą papieską ślubowali wytrwanie w trzeźwości. Był to plon prowadzonej przez Ewę w TVP wieloletniej akcji „Maraton trzeźwości” Papież odbierając kasetę przez chwile słucha uważnie, błogosławiąc, kreśli znak krzyża, wręcza różaniec. Różaniec ten zachowuję jako wieczną po Niej pamiątkę.

Ewa nie doczekała kanonizacji swego ukochanego Papieża . Zmarła po bardzo ciężkiej chorobie w dniu 4 kwietnia 2014 roku.



Ewa Cendrowska na audiencji u Papieża

Pożegnanie

Żegnamy Ewę Postnikoff - Cendrowską, wybitną dziennikarkę i dokumentalistkę, obrończynię i orędowniczkę słabych: niepełnosprawnych, ludzi uzależnionych, pozbawionych opieki dzieci.

Zmarła była prawdziwą rzeczniczką osób uzależnionych od alkoholu.

Stworzyła znany cykl telewizyjny pod nazwą „Maraton Trzeźwości”, który pokazywał członków klubów abstynenckich z całego kraju w ich walce o zachowanie trzeźwości-własnej - i innych.

Finałem i ukoronowaniem cyklu Maraton Trzeźwości była pielgrzymka do Watykanu przedstawicieli środowisk abstynenckich, a jej ostatnim akordem była audiencja u papieża Jana Pawła II, któremu autorka wręczyła pamiątkową kasetę filmową z całością cyklu.

Ogólnopolski Dzień Trzeźwości obchodzony w poniedziałek Wielkanocny jest świętem środowisk abstynenckich, a jego pomysłodawczynią była Ewa Postnikoff-Cendrowska.

Ważnym elementem jej działalności było dokumentowanie historii, w tym historii bohaterskich działań Armii Krajowej ze szczególnym uwzględnieniem dokonań oddziału Ponurego na Kielecczyźnie.

Ostatnie sześć lat były dla zmarłej Ewy prawdziwą próbą hartu ducha, kiedy z pokorą znosiła trudy i cierpienia ciężkiej choroby. Trzeba powiedzieć, że z tej najtrudniejszej życiowej próby wyszła zwycięsko, dając nam wszystkim przykład, jak z pokorą i nadzieją przyjmować to, co zsyła nam Bóg.

Zmarła trzy tygodnie przez kanonizacją Jana Pawła II

My, jej krewni, dzieci i wnuki będziemy pamiętali tę lekcję- lekcję, jak zwyciężać i pozostać niepokonanym.

Cześć Jej pamięci.

Prawda o czasach i ludziach w filmach Ewy Cendrowskiej

Waldemar Pławski, Ekspres z dnia l.VIII.1991 r. To już 23 lata temu. Aż tyle i tylko tyle.

„Wystartowałem do „Maratonu trzeźwości” 1 czerwca tego roku. Po minięciu mety 15 sierpnia będę trwał w trzeźwości nadal. Życzę pogody /ducha, Zdzisław K. z Łodzi”.

Od wielu już tygodni **Ewa Cendrowska**, inicjatorka i autorka telewizyjnego programu „Maraton trzeźwości” otrzymuje mnóstwo tego typu listów. Na jej apel o wstrzymanie się od picia alkoholu przez ludzi szczególnie uzależnionych zareagowały kobiety i mężczyźni, ludzie młodzi i starsi wiekiem, ojcowie rodzin. Abstynencję pragną zachować dobrowolnie, przynajmniej do czasu jasnogórskiego spotkania wiernych z Ojcem Ś. choć to oczywiste, że chcieliby w niej wytrwać już do końca życia. Zdarzają się też wzruszające listy od ludzi nie pijących nałogowo, deklarujących swoją rezygnację z alkoholu w intencji bliźnich nie obdarzonych tak silną wolą. Piszą nawet dzieci, że będą się modlić za alkoholików i że zrezygnują z drobnych przyjemności by też przysłużyć się tej szlachetnej sprawie.

Nie przypuszczałam, że mój program spotka się z aż tak szerokim odzewem mówi Ewa Cendrowska. Tym silniej utwierdza mnie to w przekonaniu jak ogromnie był potrzebny.

Wszystko zaczęło się w marcu. Wtedy to w cyklu „Powroty” Dwójka wyemitowała dwukrotnie „Maratończyka” (jeden z najgłośniejszych dokumentalnych filmów Ewy Cendrowskiej), zrealizowanego w roku 1985. Jest to, przypomnijmy, historia człowieka, który przez 23 lata zмага się z alkoholizmem. Bieganie jest formą walki z nałogiem, a maraton staje się przełomowym momentem tych zmagania. Film toczy się jak gdyby dwutorowo śledzi wszystko to, co dzieje się z bohaterem na trasie biegu, dopełniając ten obraz scenami z życia głównego bohatera.

(Dodam, że z bohaterem filmu Maćkiem wielokrotnie razem biegaliśmy na różnych zawodach, w tym w maratonach warszawskich. Zb. Cendrowski)

Program „Maraton trzeźwości” w pewien symboliczny sposób odwołuje się do tamtej filmowej historii. - i uwieńczeniem będzie ofiarowane Janowi Pawłowi II wszystkich listów, które są odpowiedzią telewidzów na apel o zachowanie trzeźwości.

Być może, ciągiem dalszym „Maratonu” będzie powołanie jakiegoś ruchu ludzi pragnących zerwać z nałogiem. Pomysłodawczyni Ewa Cendrowska szuka dla tej i idei sojuszników.

Ewa Cendrowska w trakcie swojej j dwudziestoparoletniej kariery dziennikarza, reżysera-publicyisty realizowała początkowo filmy o tematyce społecznej. Za utrwalone na taśmie relacje o problemach sieroctwa społecznego, trudnej młodzieży, ludzi niepełnosprawnych otrzymała wiele krajowych i zagranicznych nagród i wyróżnień. Inny, późniejszy, ale równie głośny nurt w jej twórczości stanowiły filmy dotyczące między innymi losów żołnierzy Armii Krajowej i walk na Zachodzie. Należą do nich tak znane dokumenty jak słynna „Ostatnia droga komendanta Ponurego” czy „Powrót do Vercors”.



Dobry film dokumentalny - mówi reżyserka - jest jakby najwyższym stopniem wtajemniczenia w zawód dziennikarza telewizyjnego, jest też najlepszą formą utrwalania prawdy o naszych czasach

Mam i ja skromny udział w popularyzacji wizji życia Jana Pawła II. Podczas pielgrzymki do Częstochowy osób zajmujących się problemami zdrowia i kultury fizycznej, w wielkiej sali im. Jana Pawła II, wygłosiłem prelekcję o dobrych wzorcach w życiu Karola Wojtyły w krzewieniu zdrowego stylu życia. No cóż to wszystko minęło, nadchodzi niewiadome.
(Zbigniew Cendrowski)

